

Sygn. akt XXV C 858/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 stycznia 2022 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XXV Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Paweł Duda

po rozpoznaniu w dniu 5 stycznia 2022 r. w Warszawie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa **Skarbu Państwa – Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej**

przeciwko **P. Ł. (1), M. W. (1) i E. Ż.**

o ochronę dóbr osobistych

I. oddala powództwo;

II. zasądza od Skarbu Państwa – Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej na rzecz P. Ł. (1) kwotę 6.497 zł (sześć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

III. zasądza od Skarbu Państwa – Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej na rzecz M. W. (1) kwotę 6.497 zł (sześć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego;

IV. zasądza od Skarbu Państwa – Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej na rzecz E. Ż. kwotę 6.497 zł (sześć tysięcy czterysta dziewięćdziesiąt siedem złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sygn. akt XXV C 858/20

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 5 stycznia 2022 r.

Skarb Państwa – Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej pozwem z dnia 23 maja 2018 r., zmodyfikowanym następnie w piśmie procesowym z dnia 29 marca 2021 r.

i ostatecznie w piśmie procesowym z dnia 24 sierpnia 2021 r., skierowanym przeciwko P. Ł. (1), M. W. (1) i E. Ż., wniósł o:

1. zobowiązanie pozwanego P. Ł. (1) do złożenia w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, na swój koszt, oświadczenia następującej treści:

„(...)

(...)

(...)

(...)”

na stronie głównej portalu internetowego (...) bezpośrednio pod banerem tytułowym strony, znormalizowaną czcionką (Times New Roman, rozmiar 12) w wymiarze nie mniejszym niż 20% strony na okres 7 dni, nieprzerwanie, tak aby każdy, kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby z oświadczeniem nie kolidowały reklamy bądź inne treści oraz aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu serwisu internetowego;

2. zobowiązanie pozwanego P. Ł. (1) do zamieszczenia w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, na swój koszt, przy artykułach objętych żądaniem pozwu, następującej treści:

„(...).”

na stałe, na swój koszt, taką samą czcionką, jak tytuł artykułu, bezpośrednio poniżej tytułu artykułu, na wszystkich stronach portalu (...), na których do tej pory artykuły te są dostępne;

3. zobowiązanie pozwanego P. Ł. (1) do przesłania na własny koszt do Polskiej Agencji Prasowej informacji o opublikowaniu przeprosin i ich treści;

4. zobowiązanie pozwanego P. Ł. (1) do uiszczenia sumy pieniężnej w wysokości 100.000 złotych na cel społeczny realizowany przez organizację pożytku publicznego Stowarzyszenie (...), KRS (...) – tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez Żandarmerię Wojskową krzywdę;

5. zobowiązanie pozwanego M. W. (1) do złożenia w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, na swój koszt, oświadczenia następującej treści:

„(...)

(...).

(...).

M. W. (1) – dziennikarz (...).”

na stronie głównej portalu internetowego (...) bezpośrednio pod banerem tytułowym strony, znormalizowaną czcionką (Times New Roman, rozmiar 12) w wymiarze nie mniejszym niż 20 % strony na okres 7 dni, nieprzerwanie, tak aby każdy, kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby z oświadczeniem nie kolidowały reklamy bądź inne treści oraz aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu serwisu internetowego;

6. zobowiązanie pozwanego M. W. (1) do zamieszczenia w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, na swój koszt, przy artykułach objętych żądaniem pozwu informacji następującej treści:

„(...).”

na stałe, na swój koszt, taką samą czcionką, jak tytuł artykułu, bezpośrednio poniżej tytułu artykułu, na wszystkich stronach portalu (...), na których do tej pory artykuły te są dostępne;

7. zobowiązanie pozwanego M. W. (1) do przesłania na własny koszt do Polskiej Agencji Prasowej informacji o opublikowaniu przeprosin i ich treści;

8. zobowiązanie pozwanego M. W. (1) do uiszczenia sumy pieniężnej w wysokości 100.000 złotych na cel społeczny realizowany przez organizację pożytku publicznego Stowarzyszenie (...), KRS (...) – tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez Żandarmerię Wojskową krzywdę;

9. zobowiązanie pozwanej E. Ż. do złożenia w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, na swój koszt, oświadczenia następującej treści:

„(...)

(...).

(...).

E. Ż. – dziennikarka (...)

na stronie głównej portalu internetowego (...) bezpośrednio pod banerem tytułowym strony, znormalizowaną czcionką (Times New Roman, rozmiar 12) w wymiarze nie mniejszym niż 20 % strony na okres 7 dni, nieprzerwanie, tak aby każdy, kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby z oświadczeniem nie kolidowały reklamy bądź inne treści oraz aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu serwisu internetowego,

oraz w postaci komunikatu wyświetlanego przez 1 minutę nieprzerwanie po 5-tej minucie programu (...) prowadzonego przez E. M. w telewizji internetowej portalu (...) przez 3 kolejne wydania programu poczynając od 3 dnia po uprawomocnieniu się wyroku, oraz w postaci komunikatu wyświetlanego przez 1 minutę nieprzerwanie po 5-tej minucie programu (...) (...) (...) przez 3 kolejne dni emisji programu poczynając od 3 dnia po uprawomocnieniu się wyroku;

10. zobowiązanie pozwanej E. Ż. do zamieszczenia w terminie 3 dni od uprawomocnienia się wyroku, na swój koszt, przy artykułach objętych żądaniem pozwu informacji następującej treści:

„(...)

na stałe, na swój koszt, taką samą czcionką, jak tytuł artykułu, bezpośrednio poniżej tytułu artykułu, na wszystkich stronach portalu (...), na których do tej pory artykuły te są dostępne;

11. zobowiązanie pozwanej E. Ż. do przesłania na własny koszt do Polskiej Agencji Prasowej informacji o opublikowaniu przeprosin i ich treści;

12. zobowiązanie pozwanej E. Ż. do uiszczenia sumy pieniężnej w wysokości 100.000 złotych na cel społeczny realizowany przez organizację pożytku publicznego Stowarzyszenie (...), KRS (...) – tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez Żandarmerię Wojskową krzywdę;

13. upoważnienie powoda do opublikowania oświadczeń, o których mowa we wniosku 1, 2, 5, 6, 9 i 10 w tym samym miejscu, w ten sam sposób na koszt pozwanych – w przypadku niedochowania terminu.

Na uzasadnienie powyższych żądań powód podał, że dochodzi od pozwanych usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych Żandarmerii Wojskowej bezprawnymi działaniami pozwanych, związanych z publikacją na portalu internetowym (...) następujących artykułów autorstwa pozwanych: „ (...) ” (pierwotny tytuł: „ (...) ” z 22 października 2017 r., „ (...) ” z 29 października 2017 r., „ (...) ”

(...) ” – z 4 listopada 2017 r., „ (...) ” z 10 listopada 2017 r., „ (...) ”

z 18 stycznia 2018 r. oraz „ (...) ” z 15 kwietnia 2018 r., jak również z wywiadem udzielonym przez E. Ż. w dniu 16 listopada 2017 r. w programie „(...)” w S. oraz rozmowy E. Ż. i M. W. (1) w telewizji internetowej „(...)”, w których nawiązywali do powyższych publikacji, a także z opublikowaniem przez M. W. (1) artykułów: „ (...) ” z 22 grudnia 2017 r. na portalu (...) oraz „ (...)” z 1 marca 2018 r. na portalu (...).pl. Powód wskazał, że przedmiotowe artykuły i wywiady zawierały szereg informacji nie mających odzwierciedlenia w faktach, nieprawdziwych i krzywdzących, naruszających dobre imię i cześć Żandarmerii, a także dobre imię, cześć i wizerunek niektórych żandarmów, w tym wymienionych z

imienia i nazwiska oficerów. Powód podał, że pozwani przygotowując ww. wystąpienia opierali się na wiedzy uzyskanej od informatorów

z Żandarmerii Wojskowej, którzy pozostawali w sporze z przełożonymi lub zwolnionych

z Żandarmerii ze względu na podejrzenie popełnienia przestępstwa w związku ze służbą. Pozwani jako dziennikarze nie zachowali obowiązkowej rzetelności dziennikarskiej

i należytej staranności, próbując zrzucić na Żandarmerię Wojskową winę za jednostronność publikacji, dopuszczając się manipulacji faktami i podejmując jedynie pozorne działania zmierzające do ustalenia prawdy – zweryfikowania źródeł. Pozwani przypisali żołnierzom jednostek organizacyjnych Żandarmerii popełnienie czynów przestępnych: mobbingu, molestowania seksualnego, nękania i zastraszania podwładnych, fałszowania dokumentacji, nielegalnego pozyskiwania danych, a także szeregu nieprawidłowości w zakresie bieżącej działalności i organizacji służby i pracy. Działania pozwanych, polegające na regularnym

i wielokrotnym szkalowaniu Żandarmerii i wygłaszaniu na jej temat kłamliwych informacji, naraziły ją na utratę zaufania obywateli, które jest niezbędne dla zapewnienia wykonywania jej zadań.

E. Ż., P. Ł. (1) i M. W. (1) w odpowiedziach na pozew oraz

w pismach procesowych stanowiących odpowiedzi na modyfikacje powództwa wnieśli

o oddalenie powództwa.

Pozwani podali, że powód nie wykazał naruszenia swoich dóbr osobistych,

a ewentualne naruszenia nie mają charakteru bezprawnego ze względu na prawdziwość spornych publikacji, działanie wyłącznie w społecznym celu oraz przy zachowaniu najwyższych zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Podnieśli, że zebrali oni kompletny i szeroki materiał dowodowy, który na etapie jego zbierania i redagowania publikacji został wszechstronnie zweryfikowany. Próbowali również uzyskać komentarz przedstawicieli Żandarmerii na każdym szczeblu, a udzielone odpowiedzi przedstawiali tak, aby czytelnicy mogli się z nimi zapoznać. Sam fakt potencjalnego konfliktu niektórych informatorów z powodem nie może zaś prowadzić do zakwestionowania ich wiarygodności. Pozwani wskazywali także na doniosły społecznie cel publikacji, poruszający problem nienależycie funkcjonującej w Żandarmerii procedury antymobbingowej. Pozwani zakwestionowali także, aby strona powodowa dysponowała legitymacją czynną do żądania udzielenia ochrony, ponieważ opisywane w materiałach prasowych zachowania dotyczą konkretnych osób fizycznych, a nie jednostki organizacyjnej jaką jest Żandarmeria Wojskowa.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

E. Ż., P. Ł. (1) i M. W. (1) są dziennikarzami śledczymi, którzy w latach 2017-2018 opublikowali na łamach portalu (...) .pl cykl artykułów dotyczących nieprawidłowości występujących w Żandarmerii Wojskowej. Impulsem do pracy nad artykułami dotyczącymi tej tematyki był kontakt, który w 2017 r. nawiązała z E. Ż. K. M. (1), która opowiedziała jej swoją historię o molestowaniu i mobbingu, jakie miały ją spotkać w Żandarmerii Wojskowej. Po spotkaniu z K. M. (1) E. Ż. poinformowała o temacie swojego przełożonego. Po omówieniu sprawy przez E. Ż., M. W. (1) i P. Ł. (1), dziennikarze ustalili, że dotyczy ona bardzo ważnej tematyki, mającej wpływ na sytuację kobiet w wojsku, wobec czego należy ją zbadać i opisać (przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182, przesłuchanie pozwanej E. Ż. – k. 1182-1184v.).

W dniu 22 października 2017 r. na portalu internetowym (...) .pl opublikowany został artykuł pt. „ (...)”, zmienionym na następnie na: „ (...)” autorstwa E. Ż., P. Ł. (1)

i M. W. (1), wraz z materiałem audiowizualnym.

W artykule tym przedstawiono historię kapral K. M. (1), służącej

w Żandarmerii Wojskowej, której na potrzeby artykułu nadano imię (...). Artykuł ten ujęty został w formie narracji dziennikarskiej przeplatanej wypowiedziami bohaterki artykułu lub innych osób, bądź fragmentami dialogów, jak również odniesieniami do prób uzyskania przez dziennikarzy stanowiska Żandarmerii Wojskowej, MON-u oraz poszczególnych osób co do zdarzeń opisywanych w artykule. Artykuł ten rozpoczyna się słowami: „ (...) .”. Następnie w artykule opisane zostały kolejne zdarzenia, które miały miejsce z udziałem bohaterki artykułu – kapral A.. Pierwsza

z opisanych historii związana była z dwuznacznymi wiadomościami SMS, które kapral zaczęła otrzymywać z nieznanego numeru we wrześniu 2016 r., a jej przełożony – dowódca batalionu mjr. T. S., któremu kapral tę sytuację zgłosiła zbagatelizował ją i „ (...)”. W artykule wskazano także na śledztwo przeprowadzone w tym zakresie przez dziennikarzy, podając , że: „ (...)”.

Następnie opisano, że od listopada 2016 r. ppłk S wypytywał kapral A. o jej życie prywatne, a następnie nękał ją, zwracał przy innych żołnierzach uwagę na jej zachowanie

i wygląd, wypytywał ich o jej życie prywatne oraz straszył kapral zakończeniem współpracy . Podano także, że pomimo zbierania pochwał od przełożonych, kapral A. nie mogła zostać wyróżniona z uwagi na to, że spotkało się to z blokadą przez podpułkownika. W artykule dziennikarze podali, że nie uzyskali odpowiedzi od Komendy Głównej ŻW dlaczego ppłk S. blokował wyróżnienia dla kapral. Opisano także, że ppłk. S. kilkakrotnie wypytywał dowódcę R. o życie prywatne kapral A., a potem przekazywał kapral nieprawdziwe opinie jakie miały być wygłaszane ja jej temat przez tego dowódcę, jak również, że podpułkownik sam zachęcał kapral A. do złożenia wniosku o zapomogę, zmuszając ją jednak do ujawnienia

w nim szczegółowych informacji na temat jej życia prywatnego, w tym jej partnera, a kiedy kapral A. informacji takich we wniosku nie zwarła, zapomogi nie otrzymała. Przytoczono także, że ppłk. S doprowadził do odebrania kapral A. zadania planowania harmonogramu zajęć żołnierzy w pododdziale, przy czym autorzy podali, że na zadane przez nich pytanie

o powody takiej sytuacji nie uzyskali od Żandarmerii odpowiedzi.

W dalszej części artykułu opisano zdarzenie z 6 lutego 2017 r., wskazując, że w tym dniu kapral A. została wezwana do gabinetu ppłk S., który oświadczył jej, że ma ona objąć służbę nocą, przytaczając następujący dialog: – (...)” Zgodnie z treścią artykuł w trakcie tej rozmowy ppłk S. złapał kapral A. za pierś,

a w reakcji na takie zachowanie kapral A. odepchnęła go i uderzyła w twarz. Następnie autorzy artykułu podali, że zadzwonili do ppłk S. i przytoczyli fragment przeprowadzonej

z nim rozmowy, w której podpułkownik odmówił odpowiedzi na pytania dotyczące kapral A. i polecił dziennikarzom skontaktowanie się z rzecznikiem (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej, wskazując, że nie jest upoważniony do udzielania jakichkolwiek informacji. Kolejno autorzy wskazali, że Komenda Główna ŻW odmówiła odpowiedzi na pytania o zdarzenie z 6 lutego.

W artykule przywołano także sytuację, w której wniosek urlopowy kapral A. został zatrzymany przez ppłk. S., co skutkowało tym, że po powrocie z urlopu dowiedziała się, iż na odprawie mówiło się o jej nielegalnym urlopie. W związku z tą sytuacją, kapral A. zdenerwowała się tak bardzo, że trafiła do szpitala z powodu silnych duszności. Kolejno w artykule wskazano, że po powrocie kapral A. do pracy została poinformowana przez ppłk S., że ma stawić się do komendanta (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej H. I., przy czym jak wskazano w artykule, ostatecznie musiała ona czekać ona na rozmowę z komendantem przez pięć dni, codziennie od 7:30 do 15:00. Zgodnie z relacją w artykule, po pięciu dniach oczekiwania doszło do rozmowy z komendantem H. I., który oświadczył kapral A.” „ (...)” oraz powiedział: „(...)”. Również w tym zakresie dziennikarze wskazali na podjętą próbę uzyskania od Żandarmerii Wojskowej stanowiska co do ww. sytuacji, jednak płk. I. odmówił komentarza i odesłał ich do rzecznika prasowego, zaś Komenda Główna odpowiedziała, że pułkownik miał prawo do oddelegowania kapral.

W artykule opisano następnie, że na skutek powyższego zdarzenia stan zdrowia kapral A. pogorszył się, w wyniku czego została skierowana przez lekarza pierwszego kontaktu do poradni zdrowia psychicznego oraz na terapię i zwolnienie lekarskie. Kilka dni później na wniosek ppłk. S., komendant (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej obniżył zaś kapral A. dodatek do pensji z 250 zł do 1 zł 50 gr, przy czym artykule przytoczono wypowiedź kapral A., że: „ (...) (...) (...)” oraz wskazano, że na zadane przez dziennikarzy pytanie Żandarmeria odpowiedziała, że komendant miał do tego prawo.

W dalszej części artykułu opisano historię związaną ze skierowaniem przez kapral A. pisma do szefa MON A. M., obejmującego skargę na molestowanie

i mobbing, jakiego doświadczyła ze strony ppłk S. Żandarmeria prowadziła w tym przedmiocie postępowanie wyjaśniające, w ramach którego rozmowę z kapral A. przeprowadziło dwóch żandarmów, którzy zaczęli ją pytać dlaczego obraża ppłk. S, jak może oskarżać oficera oraz lekceważąco odnosili się do podniesionych przez A. zarzutów . W artykule zamieszczono dalej wypowiedź kapral A., która wskazała, że wizytę żandarmów traktuje jako próbę zastraszania. Następnie autorzy wskazali, że: „ (...)”. Podano także, że później żandarmi rozpytywali o kapral A. innych żołnierzy, przytaczając w tym zakresie wypowiedź jednego z nich i podając, że następnie ppłk S. próbował zastraszyć sprzyjających kapral A. żandarmów, a słowa kapral w tym zakresie miał potwierdzić dziennikarzom uczestnik rozmowy z podpułkownikiem. W dalszej części artykułu dziennikarze odnieśli się do wątku plotki, która pojawiła się w wojsku na temat karalności kapral A., wskazując, że w rozmowie telefonicznej, którą przeprowadzili z gen. R. J., generał stwierdził, że: „mobbing nie jest przestępstwem do końca” oraz : „(...)”. W artykule podkreślono przy tym, że kapral A. jeszcze tego samego dnia dostarczyła dziennikarzom zaświadczenie o niekaralności, a taki dokument znajduje się również w jej teczce personalnej w Żandarmerii.

Następnie w artykule podano, że w czerwcu kapral A. otrzymała pismo od Komendanta Głównego ŻW gen. T. P., w którym poinformowano ją, że

w wyniku przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego nie znaleziono dowodów na to, że wskazywane przez nią w skardze do MON okoliczności miały miejsce” i w związku z tym odesłano kapral do prokuratury. Dziennikarze oddali przy tym, że według informacji uzyskanych przez nich od byłego Komendanta Głównego ŻW gen. M. R. to Żandarmeria sama powinna skierować sprawę do prokuratury. Podali także, że: „ (...)

(...)”. W artykule odniesiono się także do próby znalezienia przez kapral etatu w innej jednostce, która to próba została udaremniona przez ppłk S., a opinia na temat pracy kapral A. wystawiona została na ocenę dostateczną przez kaprala, którego nie znała i z którym nigdy nie służyła, zaś porucznik R., który powinien ją opiniować, lecz nie chciał podpisać się pod oceną dostateczną, został oddelegowany na kurs. Na zakończenie artykułu wskazano: „ (...) ”.

Pod artykułem dołączono pliku PDF pt. „(...)”.

(artykuł pt. „(...)” z dnia 22 października 2017 r., pierwotny tytuł: (...)

(...) – k. 36-50 i 51-52, k. 654-668, nagranie audiowizualne – płyta CD na k. 346).

Bohaterką powyższego artykułu nazwaną na jego potrzeby „kapral A.” była

w rzeczywistości kapral K. M. (1) służąca w (...) Oddziale Żandarmerii Wojskowej w W.. Dziennikarze przygotowując przedmiotowy artykuł osobiście spotykali się z K. M. (1) i przeprowadzili z nią kilka rozmów, wcześniej kontaktowali się z nią telefonicznie. Dziennikarze wy pytali K. M. (1) o przedstawianie przez nią sytuacje i prosili o przedstawienie dokumentów potwierdzających podawane przez nią informacje. K. M. (1) przedstawiała im posiadane dowody, w tym SMS o wulgarnych treściach oraz dokumenty dotyczące przebiegu jej służby (w tym opinie służbowe, decyzję o obniżeniu dodatku, skargę do Ministra Obrony Narodowej) oraz grafiki służb, które przygotowywała w Żandarmerii Wojskowej. K. M. (1) wskazywała dziennikarzom nazwiska osób, z którymi mogą porozmawiać. Dziennikarze dysponowali także nagraniem z rozmowy kapral K. M. (1) z żandarmami podczas wizyty, którą złożyli oni w jej domu. K. M. (1) udzieliła dziennikarzom informacji o tym, że T. S. (1) ją molestował oraz przedstawiała im sytuację związaną z próbą przeniesienia jej do innej jednostki. Po otrzymaniu informacji od K. M. (1) dziennikarze zaczęli weryfikować przedstawione przez nią dokumenty i to co mówiła z informatorami, których mieli w Żandarmerii. Dziennikarze sami docierali do źródeł, które miały zweryfikować podane im informacje. Dziennikarze otrzymali potwierdzenie przekazanych im informacji przez innych żołnierzy, w tym opis od osób widzących to, co się wydarzyło w momencie, kiedy K. M. (1) wzburzona opuściła gabinet pułkownika T. S. (1) oraz o zainteresowaniu i pytaniach o K. M. kierowanych przez T. S. (1) do innych żołnierzy. Dziennikarze rozmawiali

z kobietami z Żandarmerii, przełożonymi K. M. (1), a następnie rozszerzając temat kontaktowali się z byłymi komendantami i prawnikami, aby stworzyć szeroki obraz sytuacji. Dziennikarze dowiadywali się także o realiach, o tym jak wyglądało załatwianie podobnych spraw w Żandarmerii Wojskowej (zaświadczenie lekarskie dot. K. M. (2) – k. 527,529, decyzja nr (...) Komendanta (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej z 11.04.2017 r. – k. 517-518, wydruki SMS – k. 520-525, pismo K. M. (1) do Ministra Obrony Narodowej z 15.05.2017 r. – k. 531, skarga do Ministra Obrony Narodowej z 26.07.2017 r. – k. 533, nagranie audio „K. M. (1) – rozmowa z żandarmami” – płyta CD na k. 566; zeznania

świadka K. M. (1) – k. 1001v.- (...), przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182, przesłuchanie pozwanej E. Ż. – k. 1182-1185v.).

Dziennikarze przygotowując artykuł najpierw zbierali materiał, upewniali się zewnętrznie i dopiero potem zadawali pytania Żandarmerii. Pozwani przed publikacją artykułu zwracali się bezpośrednio do generała R. J.. W pierwszej rozmowie telefonicznej generał powiedział, że: „(...)” (minuta 03:03 nagrania nr 622_2327_01) oraz deklarował gotowość spotkania i rozmowy

z dziennikarzami. Ostatecznie do spotkania tego nie doszło, ponieważ dziennikarze mieli już ustalony termin publikacji artykułu i nie zgodzili się na przesunięcie umówionego terminu spotkania. Dziennikarze próbowali także porozmawiać telefonicznie bezpośrednio

z generałem T. P. w celu ustosunkowania się do zebranych przez dziennikarzy informacji, jednak bezskutecznie. Dziennikarze zadzwonili również do Ministra Obrony Narodowej A. M., jednak przekazał on słuchawkę rzecznikowi prasowemu ppłk A. W. (1), która obiecała zbadać sprawę doniesień

o mobbingu i molestowaniu w wojsku. Pozwani skontaktowali się także telefonicznie z płk T. S. (1) i z płkw H. I., jednak ci odmówili odpowiedzi na pytania, odsyłając dziennikarzy do rzecznika prasowego Żandarmerii Wojskowej i wskazując, że jako żołnierze nie mogą udzielać informacji bez zgody przełożonego (nagrania NR 453_8569_01, 453_8571_01, 453_8575_01, 622_2293_01, 622_2304_01, 622_2327_01 – płyta CD na

k. 566, zeznania świadka R. J. – k. 785-785v., częściowe zeznania świadka T. S. (1) – k. 787, zeznania świadka H. I. – k. 798v., przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182).

Przed opublikowaniem w/w artykułu pozwani zwrócili się także do płk. M. W. (2) z (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej w celu uzyskania stanowiska

w sprawie materiału o molestowaniu seksualnym kapral służącej w tym Oddziale, jednak

w wiadomości SMS i wiadomości e-mail polecił on dziennikarzom skontaktowanie się

z rzecznikiem prasowym (wydruki wiadomości SMS – k. 540-514, wiadomości e-mail

z 30.03.2018 i 03.04.2018 r – k. 490).

Dziennikarze przed publikacją artykułu zwrócili się również do rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z prośbą o udzielenie odpowiedzi na postawione przez nich pytania dotyczące spraw molestowania i mobbingu kobiet w wojsku oraz pytania dotyczące konkretnych zdarzeń z udziałem kapral K. M. (1)

(w tym dotyczących zachowania ppłk T. S. (1), płk H. I., gen. T. P.). Udzielone przez rzecznika prasowego odpowiedzi była ogólnikowe. Rzecznik wskazał, że w sprawie zarzutów podnoszonych przez kapral K. M. (1) zostało przeprowadzone postępowanie wyjaśniające, w którym nie potwierdzono, aby podnoszone

w jej skardze okoliczności miały miejsce, a zwłaszcza nie potwierdzono czy zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. Poinformował także, że w Prokuraturze Okręgowej w W.– Wydziale ds. Wojskowych prowadzone jest postępowanie sprawdzające w sprawie kapral K. M. (1) i w tym stanie rzeczy nie jest możliwe udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące szczegółów opisywanych zdarzeń, gdyż udzielenie odpowiedzi na postawione pytania mogłoby naruszyć tajemnicę postępowania,

a także skutkować podaniem do publicznej wiadomości szczegółów dotyczących okoliczności podnoszonych przez skarżącą zdarzeń, co mogłoby naruszyć dobra osobiste zainteresowanej lub osób trzecich (korespondencja e-mail z listą pytań i odpowiedzią rzecznika prasowego – k. 506-512).

Zgodnie z obowiązującą w tamtym czasie polityką komunikowania się Żandarmerii Wojskowej z mediami, kontaktami takimi zajmowała się osoba wskazana przez dowódcę lub rzecznik prasowy. Żołnierz nie mógł udzielić informacji prasowej bez zgody przełożonego służbowego (przesłuchanie w charakterze strony T. P. – k. 1177-1178).

Podpułkownik T. S. (1), pełniący funkcję dowódcy batalionu, był przełożonym kapral K. M. (1) podczas jej służby w Oddziale (...) Żandarmerii Wojskowej. K. M. (1) zajmowała się m.in. sporządzaniem grafików dyżurów. T. S. (1) polecił porucznikowi kompanii, aby to on sporządzał grafiki dyżurów, a nie K. M. (1). Miało miejsce zdarzenie, że po przydzieleniu dyżuru K. M. (1) przyszła do gabinetu T. S. (1) z informacją, że nie może objąć wyznaczonej służby w

tym dniu, ze względu na chorobę córki. T. S. (2) odesłał ją do dowódcy kompanii. Ostatecznie K. M. (1) nie objęła tej służby (zeznania świadka T. S. (1) – k. 787-788).

Komendantem Oddziału (...) Żandarmerii Wojskowej był w tamtym czasie płk. H. I.. H. I. dwukrotnie spotkał się z K. M. (1) podczas jej służby w Żandarmerii Wojskowej, za każdym razem w obecności T. S. (1). Pierwsze spotkanie dotyczyło prośby K. M. (1) o przeniesienie do kompanii w Ł., K. M. (1) otrzymała od H. I. informację, że obecnie nie ma możliwości przeniesienia, bo budynek nie jest przygotowany na służbę kobiet oraz że takie sprawy powinna załatwiać z bezpośrednim przełożonym. Drugie spotkanie miało miejsce po telefonie B. M., który poinformował H. I., że K. M. (1) kontaktowała się z nim w sprawie pracy. H. I. polecił T. S. (1), aby porozmawiał w tej sprawie z K. M. (1). K. M. (1) powiedziała T. S. (1), że jest to jej prywatna sprawa i nie życzy sobie takich rozmów. H. I. wezwał wówczas do siebie K. M. (1)

i poinformował ją o niewłaściwości jej postępowania, że w tego rodzaju sprawach zachowywać drogę służbową albo zwolnić się z Żandarmerii Wojskowej „do cywila” i wtedy szukać sobie pracy u polityków. Wskazał także, że przenosi Ł., gdzie są braki kadrowe. K. M. (1) odpowiedziała, że nie może zostać przeniesiona do Ł. ze względu na fakt, że ma małoletnie dziecko. K. M. (1) w trakcie oczekiwania na przyjęcie przez komendanta H. I. wykonywała inne obowiązki służbowe, nie czekała przed gabinetem komendanta (zeznania świadka T. S. (1) – k. 787-788, częściowe zeznania świadka H. I. – k. 798v.-799v.).

W okresie służby kapral K. M. (1) otrzymywała z nieznanego numeru wiadomości SMS o podtekście erotycznym. O tym fakcie poinformowała swojego przełożonego T. S. (1) pod koniec 2016 r. lub na początku 2017 r. Jak wykazało przeprowadzone postępowanie, osoba która wysyłała te wiadomości była byłym żołnierzem, nie związanym z Żandarmerią Wojskową (wydruki SMS – k. 520-525, zeznania świadka R. J. – k. 785-787, zeznania świadka T. S. (1) – k. 787-788, zeznania świadka K. M. (1) – k. 1001v.).

W dniach 23 lutego 2017 r. i 15 marca 2017 r. K. M. (1) zgłaszała się do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej z powodu uczucia duszności, obrzęku okolicy gardła i krtani (23 lutego 2017 r.), kłopotów z codziennym funkcjonowaniem (przeżywaniem traumatycznych wydarzeń), ucisków w klatce piersiowej, bóli i zawrotów głowy, bóli brzucha, nudności (15 marca 2017 r.). Podczas wywiadu lekarskiego podawała problem z przełożonym w pracy, płakała w gabinecie, była roztrzęsiona, miała wyraźnie obniżony nastrój. Lekarz nie ustalił somatycznych przyczyn dolegliwości, wysunął podejrzenie somatyzacji reakcji stresowej oraz skierował ją na konsultację psychiatryczną (dokumentacja medyczna K. M. (1) – k. 527 i 529).

Decyzją nr (...) Komendanta (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej w W. z dnia 11 kwietnia 2017 r. obniżono kapral K. M. (1) miesięczny dodatek specjalny przy zastosowaniu mnożnika kwoty bazowej do 0,001 (dodatek ten przyznany jej decyzją z 20 stycznia 2017 r. obliczony był przy zastosowaniu mnożnika 0,20), w związku z wnioskiem dowódcy batalionu o obniżenie tego dodatku z uwagi na brak realizacji obowiązków służbowych spowodowanych długotrwałą absencją chorobową. Wyrokiem

z dnia 11 września 2018 r., sygn. II SA/Wa 230/18 Wojewódzki Sąd Administracyjny

w W. oddalił skargę K. M. (1) na decyzję Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej w z dnia 30 listopada 2017 r. nr (...) w przedmiocie dodatku specjalnego (decyzja nr (...) – k. 517-518, odpis wyrok WSA z 11.09.2018 r., sygn. (...) SA/Wa 230/18 – k. 608).

W dniu 15 maja 2017 r. i 26 lipca 2017 r. K. M. (1) skierowała do Ministra Obrony Narodowej A. M. skargi dotyczące molestowania seksualnego i mobbingu w stosunku do niej podczas służby w Żandarmerii Wojskowej ze strony przełożonego ppłk. T. S. (1), W skargach K. M. (1) opisała zachowania przełożonego świadczące o mobbingu i molestowaniu seksualnym w stosunku do niej (pisma K. M. (1) z 15.05.2017 r. – k. 531 i z 26.07.2017 r. – k. 533).

Skargi powyższe zostały przekazane przez Ministra Obrony Narodowej celem wyjaśnienia sprawy do Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej. Postępowanie przeprowadzone przez Oddział Wewnętrzny Żandarmerii Wojskowej w W. nie potwierdziło, że doszło do molestowania seksualnego lub mobbingu K. M. (1). Podczas tego postępowania funkcjonariusze z Oddziału Wewnętrznego skontaktowali się telefonicznie z K. M. (1), która przebywała

na zwolnieniu lekarskim, w celu uzyskania od niej informacji w kwestii zarzucanego przez nią molestowania. W tej sprawie doszło do spotkania K. M. (1) z dwoma funkcjonariuszami z Oddziału Wewnętrzny w jej domu. Podczas rozmowy K. M. (1) uznała za niewłaściwe zachowanie funkcjonariuszy zwracających jej uwagę, żeby nie obrażała swoich przełożonych, i wyprosiła ich z domu (zeznania świadka R. J. – k. 785-787, zeznania świadka S. B. – k. 1062v.- (...)).

K. M. (1) faktycznie pełniła służbę w Żandarmerii Wojskowej faktycznie od września 2016 r. do lutego 2017 r., potem przybywała na zwolnieniu lekarskim, po czym odeszła ze służby. K. M. (1) nie złożyła zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa w związku z jej molestowaniem seksualnym w (...) Oddziale Żandarmerii Wojskowej. Zawiadomienie takie złożył R. P. po ukazaniu się publikacji medialnych (zeznania świadka T. S. (1) – k. 787-788, zeznania świadka H. I. – k. 798v.-799v.).

Pismem z dnia 24 października 2017 r. Żandarmeria Wojskowa zwróciła się do redaktora wydania (...) (...) o opublikowanie sprostowania w/w artykułu przez wskazanie, że kierownictwo Żandarmerii podjęło wszelkie możliwe prawnie środki do wyjaśnienia podnoszonych przez bohaterkę okoliczności mobbingu, napaści seksualnej i prób zatuszowania sprawy na samym szczycie Żandarmerii, co do karalności kapral A. oraz w kwestii dodatku specjalnego. W odpowiedzi na powyższy wniosek odmówiono publikacji sprostowania wskazując, że nie realizuje on przesłanek prawidłowo sporządzonego żądania do publikacji sprostowania w myśl art. 31a Prawa prasowego (wniosek o sprostowanie – k. 212, dowód doręczenia – k. 213, odmowa sprostowanie – k. 219-220).

Postanowieniem z dnia 22 stycznia 2020 r., sygn. PO.VIII. (...) Prokurator Prokuratury Okręgowej w W. Wydział ds. Wojskowych umorzył śledztwo w sprawie zaistniałego w dniu 6 lutego 2017 r. na terenie (...) Oddziału Żandarmerii Wojskowej w W. nadużycia stosunku zależności poprzez doprowadzenie kpr. K. M. (1) do poddania się innej czynności seksualnej polegającej na złapaniu za pierś przez ustalonego oficera, oraz znieważania kpr. K. M. (1) przez ustalonego oficera z uwagi na brak danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia przestępstwa. Postanowienie to w powyższym zakresie zostało utrzymane w mocy postanowieniem Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 2 października 2020 r., sygn. Kp 15/20 (postanowieniem z dnia 22 stycznia 2020 r., sygn. PO.VIII. (...) – k. 810-828, postanowienie z 2 października 2020 r., sygn. KP 15/20 – k. 830

Kolejny artykuł autorstwa E. Ż., P. Ł. (1) i M. W. (1) opublikowany został na portalu (...) .pl w dniu 29 października 2017 r. pt. (...)”, wraz z materiałem audiowizualnym. W artykule tym przedstawiono historię szeregowej, służącej w Żandarmerii Wojskowej w K., której na potrzeby artykułu nadano imię (...). Artykuł ten ujęty został w formie narracji dziennikarskiej przeplatanej wypowiedziami bohaterki artykułu lub innych osób bądź fragmentami dialogów, jak również odniesieniami do prób uzyskania przez dziennikarzy stanowiska Żandarmerii Wojskowej oraz poszczególnych osób co do zdarzeń opisywanych w artykule. Artykuł ten rozpoczyna się od fragmentu:

„ (...).

(...)

(...)

W dalszej części artykułu opisano sytuacje nieprawidłowości w zakresie sporządzania grafiku pracy szeregowej E. i harmonogramu zadań. W artykule wskazano, że w jednostce w K. grafik powstawał z dnia na dzień – po służbie po południu dyżurny dzwonił do żołnierzy i informował, co będą robić następnego dnia, oraz że dopuszczano się nieprawidłowości w postaci braku ewidencjonowania i rozliczania nadgodzin oraz delegacji. W artykule przywołano w tym zakresie wypowiedzi anonimowych żołnierzy, potwierdzających powyższe informacje. Przedstawiona została także sytuacja sfalszowania ilości dni wolnych przysługujących szeregowej E. w związku z dokonywaniem wpisów w dziennikach i grafikach ołówkiem., wskazując: „ (...)”. Dziennikarze przytoczyli także ogólnikowe odpowiedzi Żandarmerii na powyższe kwestie. W artykule opisano również sytuację, kiedy szer. E. po całej nocy służby w

charakterze profosa o dziesiątej rano w niedzielę (po czwartym dniu ponadwymiarowej służby) pojechała do domu, dowódca zwrócił się do niej

w rozmowie telefonicznej słowami: " (...)", jak również sytuację, w której po trzech miesiącach służby szer. E. została wysłana na kurs o taktyce i posługiwaniu się bronią w sytuacjach zagrożenia, przeznaczonych dla doświadczonych żołnierzy. Ponadto wskazano na incydent, że kiedy po okresie intensywnej pracy szer. E. poprosiła o wolne w weekend w celu wyjechania wraz

z mężem na kurs taktyczny, który samodzielnie opłacili, nie dostała zgody od dowódcy,

a kiedy napisała oficjalne pismo do dowódcy kampanii, wtedy sierżant podarł przy niej to pismo i zgodził się na wolny weekend. Następnie w artykule opisano sytuację, w której szer. E. pod koniec zwolnienia lekarskiego, na którym przebywała w związku z chorymi zatokami, otrzymała informację o wysłaniu jej na kurs do M., podczas gdy w tym czasie miała ona zaplanowany urlop, który za karę za zwolnienie lekarskie został anulowany. Według dziennikarzy, fakt wysyłania żandarmów na szkolenie w ramach kary został potwierdzony przez anonimowych żołnierzy.

W dalszej części artykułu opisano sytuację, w której szeregową E. przebywając na kursie samoobrony dowiedziała się, że jest w ciąży, w związku z czym dowódca kursu nakazał jej bierne uczestnictwo w zajęciach, a w konsekwencji czego szeregową całąmi dniami w zimie stała na poligonie i przyglądała się jak inni ćwiczą, co mogło mieć niekorzystny wpływ na jej zdrowie i ciążę. Dziennikarze przytoczyli także, że z rozmowy przeprowadzonej przez nich z chorążym N. wynika, że nie było procedury postępowania

w przypadku, gdy podczas szkolenia okazywało się, że żołnierka jest w ciąży. W artykule podano także, że pomimo przebywania przez szeregową E. na zwolnieniu w ciąży, ciągle dostawała ona telefony z Żandarmerii, aby przyjeżdżała do jednostki i załatwiała sprawy formalne oraz że napotykała na problemy np. ze złożeniem wniosku o zasiłek macierzyński. Ponadto, w artykule omówiono sytuację nieprzedłużenia przez Żandarmerię kontraktu

z szeregową E., przebywającą wówczas na urlopie macierzyńskim, a co formalnie wynikało z negatywnego zaopiniowania jej pracy przez przełożonych. Opisano sytuację, w której szeregową chciała złożyć odwołanie od tej decyzji, jednak utrudniano jej dostęp do dzienników oraz to, że wydano jej sfałszowany dziennik. Wskazano nadto, że po publikacji artykułu pt. " (...)", do szeregowej E. nagle wielokrotnie dzwoniło kilka osób z Żandarmerii,

w tym sam komendant, w celu pozytywnego zakończenia sprawy i podpisania kolejnego kontraktu. Na zakończenie artykułu dziennikarze przytoczyli stanowiska Żandarmerii w tym zakresie: „ (...)”. Podano także, że wzmożona aktywność nastąpiła również po stronie MON dopiero po telefonie dziennikarzy do ppłk A. W. (2), rzeczniczki resortu i pełnomocnika ds. wojskowej służby kobiet, której opowiedzieli oni o sprawie szeregowej E..

Pod artykułem dołączono pliku PDF z informacją: „ (...)”.

(artykuł pt. „(...)” z 29 października 2017 r. – k. 53-67, k. 669-683)

Bohaterką powyższego artykułu nazwaną na jego potrzeby „szeregową E.” była

w rzeczywistości szeregową W. W. (1). Z W. W. (1) skontaktowała się E. Ż.. Dziennikarz przygotowując powyższy artykuł przeprowadzili rozmowę z jego bohaterką i jej mężem. Ponadto, dysponowali przekazaną im przez W. W. (1) jej dokumentacją medyczną, z której wynikało, że ciąża bohaterki artykułu była zagrożona, dokumentacją związaną ze służbą wojskową W. W. (1), w tym dziennikiem z ocenami oraz grafikami godzin i urlopów, zawierającymi wpisy dokonane ołówkiem. Po rozmowie

z W. W. (1) i zapoznaniem się z przedstawioną dokumentacją, dziennikarze weryfikowali otrzymane informacje z osobami z jednostki, które znały historię W. W. (1), w tym z żołnierzami, którzy organizowali szkolenie, w którym ona uczestniczyła. Dziennikarze nagrali także rozmowę telefoniczną, jaką przeprowadził z W. W. (1) pułkownik S. K. (1) – komendant Oddziału Żandarmerii Wojskowej w K.,

w przedmiocie przedłużenia jej kontraktu. Wszystko to, co dziennikarze napisali w artykule było zgodne z tym, co powiedziała im W. W. (1).

(zeznania świadka W. W. (1) – k. 1061-1062, przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 11789-1182, przesłuchanie pozwanej E. Ż. – k. 1182-1184v.)

Przed publikacją artykułu dziennikarze wystąpili w dniu 27 października 2017 r. do rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z pytaniami dotyczącymi sprawy szer. W. W. (1), pytając, czy Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej zna sprawę szer. W. W. (1), czy uczestniczył w podejmowaniu decyzji o nieprzedłużeniu z nią kontraktu, a potem o zmianie tej decyzji i propozycji przedłużenia kontraktu, a także o kwestię nie uwzględniania szeregowym nadgodzin w służbie oraz czy w oddziale (...) ŻW panował w 2016 r. zwyczaj planowania zadań i służba z dnia na dzień i czy żołnierze dowiadywali się, jaką służbę będą pełnić na podstawie telefonu wykonywanego dzień wcześniej (wydruk wiadomości e-mail z 27.10.2017 r. – k. 122).

W odpowiedzi na powyższe pytania w e-mailach z 27 października 2017 r.

i z 28 października 2017 r. rzecznik prasowy poinformował dziennikarzy, że Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej, jak organ drugiej instancji w postępowaniu administracyjnym, rozpoznał odwołanie szer. W. W. (1) od decyzji Komendanta Oddziału Żandarmerii Wojskowej w K. o odmowie zawarcia kolejnego kontraktu, uchylając decyzję i umarzając postępowanie jedynie w zakresie określenia w decyzji daty zawarcia kontraktu, bowiem data ta wprost wynika z ustawy, a poza tym nie ingeruje

w kompetencje Komendanta Oddziału Żandarmerii Wojskowej w K., że zgodnie

z Regulaminem ogólnym Sił Zbrojnych RP żołnierzy do pełnienia służb wewnętrznych wyznacza się w rozkazie dziennym dowód jednostki nie później niż z dwudniowym wyprzedzeniem, „a w przypadku wystąpienia sytuacji losowych prawo do zmiany żołnierzy wyznaczonych do służby posiada oficer dyżurny jednostki wojskowej, wyznaczania żołnierzy do realizacji zadań w dniu poprzedzającym zdarzają się wyjątkowo, że Oddział ŻW

w K. dokonuje naliczenia i rozliczenia czasu służby zgodnie z rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z 26 czerwca 2008 r. w sprawie czasu służby żołnierzy zawodowych oraz że szer. W. W. (1) w 2016 r. nie wykonywała zdań w czasie przekraczającym czas służby określony w powyższym rozporządzeniu, jednak w 2016 r. odebrała 2 dni wolnego z tytułu ponadnormatywnego czasu służby w 2015 r. i pozostało jej jeszcze do wykorzystania 4 dni i 7 godzin czasu wolnego za 2015 r., których nie było możliwości udzielenia w okresie 2015-2017 (wydruki wiadomości e-mail z 27.10.2017 r.

i z 28.10.2017 r. – k. 123-125).

W. W. (1) służyła w Żandarmerii Wojskowej od 29 czerwca 2015 r., na podstawie kontraktu na pełnienie zawodowej służby wojskowej, zawartego do 28 czerwca 2017 r. Po rozpoczęciu szkolenia z samoobrony w M., W. W. (1) dowiedziała się, że jest w ciąży. Kiedy poinformowała o tym przełożonego ten powiedział jej, że nie może czynnie uczestniczyć w zajęciach, ale może uczestniczyć w nich biernie.

W konsekwencji obserwowała ćwiczenia innych żołnierzy. Kurs trwał 3 miesiące. W. W. (1) otrzymał również informację, że może ukończyć ten kurs, ale nie będzie miała go zaliczonego. Wobec tego E. W. przedłożył zaświadczenie lekarskie potwierdzające, że jest w ciąży, nie dokończyła kursu i wróciła do K.. W jednostce W. W. (1) nie było procedur wskazujących, jak postępować w przypadku ciąży kobiet pełniących służbę.

W oddziale Żandarmerii Wojskowej w K. miały miejsce nieprawidłowości dotyczące rozliczania nadgodzin służby żołnierzy. Nie był prowadzony dziennik nadgodzin. Zdarzały się także nieprawidłowości w rozkazach, np. W. W. (1) miała wpisane wolne, a tak naprawdę była ona na patrolu lub sytuacji, w których W. W. (1) nie miała wpisanej służby, ale otrzymywała telefon, że ma ją pełnić. Zdarzało się także, że otrzymywała telefonicznie informacje, że następnego dnia ma objąć służbę, mimo że nie była uwzględniona w grafiku. Kiedy W. W. (1) przebywała na zwolnieniu lekarskim w związku z ciążą kazano jej przyjeżdżać do jednostki Żandarmerii i składać podpisy, jednak kiedy stawiała się ona na miejscu okazywało się, że nikt nie wie o co chodzi i odsyłało ją

z pokoju do pokoju (kontrakt na pełnienie zawodowej służby wojskowej nr (...) – k. 157, zeznania świadka W. W. (1) – k. 1061-1062).

W. W. (1), podczas urlopu macierzyńskiego, w dniu 27 czerwca 2017 r. otrzymała rozkaz personalny nr 29 Komendanta Oddziału Żandarmerii Wojskowej

w K., odmawiający zgody na zawarcie kolejnego kontraktu na pełnienie zawodowej służby wojskowej w skutek upływu czasu określonego w kontrakcie nr (...), i zwalniający z pełnienia zawodowej służby wojskowej z dnia 13 listopada

2007 r. Podczas kontraktu W. W. (1) pełniła w sposób czynny służbę przez około 10 miesięcy, a przez pozostały okres przybywała na zwolnieniu lekarskim lub urlopie macierzyńskim (rozkaz personalny nr 29 – k. 535-536, zeznania świadka W. W. (1) – k. 1061-1062, zeznania świadka R. J. – k. 786).

Po ukazaniu się przedmiotowego artykułu, w Oddziale Żandarmerii Wojskowej w K. zostało przeprowadzony w październiku 2017 r. nadzór służbowy w celu zweryfikowania informacji podawanych przez W. W. (1). Podczas nadzoru stwierdzono uchybienia dotyczące ewidencji czasu pracy, polegające na dokonywaniu ołówkiem wpisów dotyczących rozliczania nadgodzin. W. W. (1) nie zgłaszała skarg dotyczących szkolenia w M. (zeznania świadka P. J. – k. 800).

W październiku 2017 r., po opublikowaniu artykułu pt. „(...)” z W. W. (1) nawiązał kontakt telefoniczny pułkownika S. K. (1), proponując podpisanie kolejnego kontraktu, lecz nie była już ona tym zainteresowana (zeznania świadka W. W. (1) – k. 1061-1062).

Pismem z dnia 17 listopada 2017 r. Żandarmeria Wojskowa zwróciła się do redaktora P. Ł. (1) o opublikowanie sprostowania w powyższym artykule m.in. przez wskazanie, że zakończenie służby wojskowej przez szeregową E. wynikało z upływu terminu dwuletniego kontraktu, że szeregowka nigdy nie była poniżana w Żandarmerii, nie fałszowano jej dokumentacji i nie mobbingowano jej. W odpowiedzi na powyższy wniosek odmówiono publikacji sprostowania wskazując, że nie realizuje on przesłanek prawidłowo sporządzonego żądania do publikacji sprostowania w myśl art. 31a Prawa prasowego. (wniosek o sprostowanie – k. 214-215, dowód nadania i doręczenia – k.216-218, odmowa sprostowania – k. 222-224

Postanowieniem z dnia 13 czerwca 2018 r. prokurator Prokuratury Rejonowej w L. Dział ds. Wojskowych odmówił wszczęcia śledztwa w sprawie przekroczenia uprawnień służbowych przez poświadczanie nieprawdy w ocenach okresowych szer. W. W. (1) i spowodowania wydalenia jej ze służby wojskowej (postanowienie Prokuratury Rejonowej w Lublinie z 13.06.2018 r. – k.. 603-605).

Następnie w dniu 4 listopada 2017 r. na portalu (...)pl opublikowany został kolejny artykuł autorstwa pozwanych pt. „ (...) ”, który nawiązywał do dwóch wskazanych już powyżej artykułów. Na wstępie artykułu podano informację, że po tekstach i materiałach wideo (...) na temat mobbingu i molestowania w armii płk S. K. (1), komendant oddziału Żandarmerii w K., oddał się do dyspozycji ministra obrony A. M., a gen. T. P., komendant główny Żandarmerii, przeniósł oficera do rezerwy kadrowej. Następnie wskazano że : „(...)”. W dalszej części artykułu streszczono treść poprzednich artykułów pt . „(...)” i „(...)” „(...)”. Na zakończenie artykułu odwołano się do komunikatu MON, o treści: „ (...)”.
(...) ”.

(artykuł pt. „(...)” z 4 listopada 2017 r. – k. 684-687).

W dniu 10 listopada 2017 r. na portalu (...)pl opublikowany został kolejny artykuł autorstwa pozwanych pt. „(...)”, opowiadający historię podporucznik o zmienionym na potrzeby materiału imieniu M., która pełniła służbę w jednostce Żandarmerii Wojskowej w K..

Wstęp artykułu brzmi: „ (...)”
(...)”. W artykule opisano, iż w 2012 r., kiedy podporucznik wpadła na trop wielkiej afery paliwowej w wojsku, zainteresowanie zaczął jej okazywać komendant płk. S. K. (1), który zaczyna komplementować jej wygląd, wydzwaniać do niej i wysyłać jej SMS-y, kupować prezenty oraz wyznawać miłość. W artykule sytuację tę przedstawiono jako jednostronne zauroczenie ze strony płk K., które było tolerowane przez podporucznik M.. Według przedstawionej w artykule relacji podporucznik M., płk K. „(...)”, a „(...)”.

W artykule podano, że szczególne zachowanie płk. K. względem M. zostało dostrzeżone przez innych żandarmów i spowodowało powstawanie plotek na temat tej relacji. Opisano, jak pułkownik kierował podporucznik M. na kursy oficerskie i wystawiał jej wysokie oceny. W artykule przytoczono również opowieść M., kiedy latem 2014 r. jedzie z córką i teściową do wojskowego ośrodka wypoczynkowego na dwutygodniowy turnus, kilka dni później pojawia się tam płk K. ze swoją córką, wieczorem podczas ogniska dla wczasowiczów, po alkoholu, pułkownik po raz pierwszy próbował pocałować M.,

a kolejnego dnia ruszył swoim prywatnym samochodem za autokarem, którym M. z córką udały się na zorganizowaną wycieczkę do muzeum. Dziennikarze podali także informację, że w 2015 r. M. dowiaduje się, że choruje na stwardnienie rozsiane. W artykule wskazano: „ (...) ”. Następnie, w artykule wskazano, że w 2016 r., kiedy podporucznik M. postanowiła zerwać kontakty z płk K., zaczynają spotykać ją nieprzyjemności ze strony pułkownika. Pułkownik zaczyna wtrącać się w jej kompetencje

i zmienia ustalenia prowadzonego przez nią dużego śledztwa, zaczyna zarzucać jej nieudolność i niekompetencje oraz odbierać prowadzone śledztwa, co ma zły wpływ na stan zdrowia podporucznik. Następnie, płk K. obniża podporucznik M. dodatek specjalny dla szefów sekcji, a kiedy M. informuje go o zamiarze opisanie ich relacji w dokumencie do Komendy Głównej ŻW, pułkownik podczas spotkania w jednej z (...) restauracji próbuje odwieść ją od tego zamiaru, próbując wzbudzić jej litość – że go zwolnią z wojska oraz przyznaje, że rozmawiał na jej temat kilka razy z zastępcą komendanta głównego Żandarmerii Wojskowej gen. R. J., który namawiał go, „by dla wyciszenia sprawy przeniósł żołnierkę gdzieś na prowincję, ale odmówił. Dziennikarze podali następnie: „ (...) ”. Dalej w artykule wskazano, że niedługo po powyższej sytuacji podporucznik M. otrzymała od generała J. rozkaz personalny o przeniesieniu w trybie natychmiastowym

z wydziału kryminalnego do dochodzeniowo-śledczego, co przypląca pogorszeniem stanu zdrowia, a lekarz rozpoznaje u niej zaburzenia lękowo-depresyjne - „Objawy typowe dla ofiar mobbingu”. W artykule zasugerowano, że: „ (...)

(...)”. Kolejno opisano spotkanie i rozmowę podporucznik M. z generałem J. w Komendzie Głównej ŻW w W., podczas której generał zbagatelizował zgłoszenia podporucznik M. o zachowaniach płk K. wkraczających w sferę prywatną oraz wnioski o przeniesienie ją do innego oddziału i który powiedział, że: „ (...)” oraz zaproponował, że: „dla wyciszenia sytuacji” przeniesie ją do wydziału kryminalnego w (...) Oddziale (...)”. Następnie wskazano, że po napisaniu przez M. z pomocą prawnika odwołania od ww. decyzji o przeniesieniu, w którym ujawniła, że padła ona ofiarą molestowania seksualnego i mobbingu w pracy, tego samego dnia, w którym pismo wpłynęło do oddziału żandarmerii w K., żandarmeria wszczęła przeciwko ppor. M. postępowanie dyscyplinarne, dotyczące spraw z października 2016 r., już dwukrotnie kontrolowanych przez Komendę Główną, która nie dopatrzyła się uchybień. Wskazano, że na spotkaniu w W., na które nie została wpuszczona prawniczka ppor. M., gen. P. poinformował ją o wszczęciu postępowania dyscyplinarnego. W artykule wskazano wypowiedź ppor. M., że: „– (...)

(...)”. Następnie umieszczono

w artykule wypowiedź prawniczki ppor. M. odnośnie spotkania z płk. S. B., która podała, że zasugerowano im, że płk K. nie zostanie w żaden sposób ukarany, a podporucznik M. powinna przeczekać tę sprawę, zaś na osobności pułkownik miał poprosić prawniczkę o dyskrecję, sugerując, że „ (...)”. Na zakończenie artykułu dziennikarze wskazali, że kiedy Żandarmeria dowiedziała się o tym, że pracują nad tym materiałem, zaczęli dzwonić do nich anonimowi żandarmi, którzy prowadzą rozmowy z dziennikarzami według identycznego schematu, oczerniając podporucznik M. i mówiąc, że płk K. jest bardzo dobrym dowódcą

i człowiekiem. Dalej dziennikarze podają: „ (...)”. Co więcej dziennikarze wskazują: „ (...)”. Pod artykułem w formie pliku PDF dołączono zaś „ (...)” w pełnej wersji.

(artykuł pt. „ (...)”

z 10 listopada 2017 r. – k. 71-83, k. 609-619).

Bohaterką powyższego artykułu nazwaną na jego potrzeby „podporucznik M.” była w rzeczywistości podporucznik J. J. (3), która po publikacji artykułu dotyczącego K. M. (1) napisała wiadomość e-mail do E. Ż. J. J. (3) skontaktowała się z dziennikarką, ponieważ chciała opowiedzieć swoją historię. Dziennikarze odbyli kilka bezpośrednich spotkań J. J. (3) w K.. Rozmowy były nagrywane przez dziennikarzy. J. J. (3) przekazała dziennikarzom wszystkie informacje, które zostały podane w artykule, pokazała im dokumenty związane z jej służbą oraz opowiedziała im o kontaktach

pozasłużbowych z pułkownikiem K.. W zaświadczeniu lekarskim przedstawionym dziennikarzom przez J. J. (3) stwierdzono występowanie u niej objawów typowych dla ofiar mobbingu. Dziennikarze dysponowali także nagraniami z rozmowy telefonicznej i spotkania J. J. (3) z pułkownikiem K., które było dla nich kluczowe. Weryfikowali oni także podane przez nią informacje u informatorów. J. J. (3) czytała dotyczący jej reportaż i autoryzowała go (zaświadczenie lekarskie – k. 538, nagrania audio „J. J., S. K. – rozmowa telefoniczna”, „J. J., S. K. – spotkanie” – płyta CD na k. 56, zeznania świadka J. J. (3) – k. 1003-1004v., przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182, przesłuchanie pozwanej E. Ż. – k. 1182-1184v.).

Przed publikacją artykułu dziennikarze wystąpili w dniu 3 listopada 2017 r. za pośrednictwem rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej

ze szczegółowymi pytaniami do płk. S. K. (1), do gen. R. J.

i do płk. S. B., dotyczącymi sprawy mobbingu i molestowania J. J. (3) oraz prowadzonego w tym przedmiocie postępowania wyjaśniającego. Rzecznik prasowy w dniu 4 listopada 2017 r. przesłał Pawłowi Ławińskiemu stanowisko Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej, w których udzielili obszernych odpowiedzi na zadania pytania, z wyjątkiem pytań skierowanych do płk. S. K. (1), dotyczących jego relacji pozazawodowych z J. J. (3), co do których wskazano, że: „ (...) (...)” (wydruki wiadomości e-mail z 03.11.2017 i z 04.11.2017 r. – k. 126-132).

Relacje J. J. (3) i komendanta K. od 2012 r. wybiegały poza relacje służbowe. Od 2012 r. komendant zaczął skracać dystans, często proponował J. J. (3) pomoc w sprawach służbowych i prywatnych, przychodził często do kancelarii, w której pracowała, mówili sobie po imieniu, co nie miało miejsca w relacjach się z innymi podwładnymi komendanta K.. Komendant wręczał J. J. (3) prezenty, była traktowana przez niego lepiej niż inni żołnierze. W latach 2014-2015 wpłynęły do Żandarmerii dwa anonimy dotyczące faworyzowania J. J. (3) i jej romansie

z pułkownikiem K.. Relacje między nimi zepsuły się w 2016 r. Od maja 2016 r. J. J. (3) zerwała kontakty z pułkownikiem K., a od stycznia 2017 r. zaczęły się z jego strony działania skierowane przeciwko niej. Pułkownik K. doprowadził do zmniejszenia dodatku wypłacanego J. J. (3), nie wystosował wniosku o jej awans na stopień podporucznika mimo spełnienia przez nią wszystkich warunków oraz skierował ją do Komisji Lekarskiej w celu stwierdzenia, czy jest ona zdolna do służby z uwagi na to, że od 2015 r. leczyła się ona na stwardnienie rozsiane. Doszło także do obniżenia J. J. (3) oceny za rok 2017 r. z 6 na 4. Pułkownik K. chciał także przenieść ją do wydziału dochodzeniowego. W 2017 r. J. J. (3) zgłosiła nieprawidłowości generałowi J., któremu opowiedziała o swojej relacji z pułkownikiem K. i który w związku zaproponował jej przeniesienie do oddziału w W., lecz nie zdecydowała się na przyjęcie tej propozycji. Przeciwno J. J. (3) zostało wszczęte postępowanie dyscyplinarne po tym, jak napisała ona sprzeciw od rozkazu personalnego o przeniesieniu do innego wydziału. Wojskowa Komisja lekarska w orzeczeniach z 12 października 2017 r. stwierdziła, że J. J. (3) jest trwale niezdolna do zawodowej służby wojskowej i jest niezdolna do służby w Żandarmerii Wojskowej (wydruki wiadomości SMS pomiędzy J. J. (3) i S. K. (1) – k. 164-207, skierowanie do Rejonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej z 04.09.2017 r. – k. 160-163, orzeczenia Rejonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej w K. nr (...) i nr (...) z 12.20.2017 r. – k. 158 i 159, zeznania świadka A. P. – k. 797-798v., zeznania świadka J. J. (3) – k. 1003-1004v, zeznania świadka M. Z. – k. 1048-1048v zeznania świadka S. B. – k. 1063-1063v., częściowe, zeznania świadka R. M. – k. 1064-1064v.).

Po przeprowadzonym przez Komendę Główną Żandarmerii Wojskowej postępowaniu wyjaśniającym nie stwierdzono molestowania J. J. (3), ale jej faworyzowanie przez pułkownika K. (zeznania świadka S. B. – k. 1063-1063v.).

Postanowieniem z dnia 13 czerwca 2018 r. prokurator Prokuratury Rejonowej

w L. Dział ds. Wojskowych odmówił wszczęcia śledztwa w sprawie przekroczenia uprawnień służbowych przez ustalonego oficera Oddziału Żandarmerii Wojskowej

w K. w stopniu pułkownika pełniącego funkcję Komendanta poprzez nękanie podwładnej ppor. J. J. (3) i spowodowania wydalenia jej ze służby wojskowej. Postanowieniem z dnia 22 czerwca 2018 r. prokurator Prokuratury Rejonowej wL. Dział ds. Wojskowych odmówił wszczęcia śledztwa w sprawie przekroczenia uprawnień służbowych przez ustalonego oficera Oddziału Żandarmerii Wojskowej w K.

w stopniu pułkownika poprzez faworyzowanie swojej podwładnej ppor. J. J. (3), polegające na niezasadnym przyznawaniu jej nagród finansowych, czym działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez ppor. J. J. (5) (

postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa z 13.06.2018 r. – k. 603-605, postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa z 22.06.2018 r. – k. 606-607).

W dniu 16 listopada 2017 r. E. Ż. udzieliła wywiadu w programie „(...)” prowadzonym przez E. M. w telewizji (...). W programie tym E. Ż. opowiadała o nieprawidłowościach w Żandarmerii Wojskowej, opisywanych w omówionych powyżej artykułach, a wynikających z przeprowadzonych śledztw dziennikarskich, dotyczących mobbingu i molestowania kobiet w Żandarmerii Wojskowej. Wypowiedzi pozwanej w wywiadzie są stanowcze i przedstawione w formie faktów. Pozwana użyła m.in. następujących stwierdzeń: „ (...) (...) ”, czy: „ (...)”.

(wywiad z E. Ż. w programie „(...)” z dnia 16 listopada 2017 r. w telewizji (...) – nagranie na płycie CD – k. 346).

W dniu 22 grudnia 2017 r. na portalu (...) opublikowany został artykuł M. W. (1) pt. „(...)”, w którym dziennikarz odniósł się do interpelacji poselskiej wystosowanej przez posłankę M. W. (3) do A. M. w sprawie opisywanych przez (...) przypadków mobbingu i molestowania kobiet w wojsku. W artykule tym odniesiono się do wspomnianych powyżej artykułów dotyczących kapral A., szeregowej E. i podporucznik M.. W artykule wskazano: „ (...)”, jak również: „ W swojej interpelacji posłanka W. powtarza pytanie, które wielokrotnie zadawaliśmy Żandarmerii Wojskowej, w której doszło do przypadków mobbingu i molestowania oraz ministrowi obrony A. M.:(...)”. Autor artykułu, odnosząc się do osoby płk. A. W. (1) – rzeczniczki MON i pełnomocnika ds. wojskowej służby kobiet, wskazał, że: „ (...) (...) (...) ”

(artykuł pt. „(...)” z 22 grudnia 2017 r. – k. 105-107, k. 644-647, interpelacja – k. 341-342, zeznania świadka M. W. (3) – k. 1065-1065v.).

W dniu 18 stycznia 2018 r. na portalu (...).pl opublikowany został artykuł autorstwa pozwanych pt. „ (...)”, mający formę wywiadu z majorem R. P., przeplatanej dziennikarską narracją. Major R. P. – były zastępca Szefa Wydziału Wewnętrznego Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej, przedstawiony został w tym artykule jako osoba, która w trakcie swojej służby był świadkiem „zamiatania pod dywan” przestępstw popełnianych przez żandarmów, która starała się walczyć

z nieprawidłowościami w postępowaniu żandarmów, a ostatecznie zameldowała ministrowi obrony A. M. o nieprawidłowościach wewnątrz swojej formacji, związanej z wyludzaniem dodatków wojennych, mobbingu kobiet, wykorzystywaniu stanowisk do osiągnięcia korzyści majątkowych, nielegalnych podsłuchach i działaniach operacyjnych wobec niewygodnych dla formacji osób i która w związku z tym spotkała się z nieprzychylnością, „sankcjami” i napiętnowaniem ze strony Żandarmerii.

Artykuł rozpoczyna się od wstępu: „ (...)”. Następnie, w artykule opisana została zorganizowana akcja zatrzymania majora P., przeszukania jego mieszkania oraz mieszkań osób, które się z nim służbowo kontaktowały, która miała miejsce w dniu 22 marca 2017 r., po wcześniejszej wizycie R. P. u ministra obrony narodowej A. M. z dnia 20 lutego 2017 r. Dalej dziennikarze wskazali, że: „ (...)”

e-mailem pismo od płk. G. K., radcy prawnego żandarmerii, który pisze je w imieniu gen. P.: "(...)". W dalszej części artykuł ten przybiera już formę wywiadu z R. P.. Na pytanie dziennikarzy: „ (...)” pada odpowiedź majora P.: „ (...)”. W dalszej części

w wypowiedziach majora P. znajdują się nawiązania do różnych sytuacji, z którymi się zetknął podczas służby, a które wiązały się z tuszowaniem nieprawidłowości w zachowaniu żandarmów, jak nieprzestrzeganie przepisów mundurowych, pijaństwo i przemoc domowa, wyludzanie przez żandarmów dodatków wojennych w A., mobbingu czy innych przestępstw. W wywiadzie tym zawarto m.in. następujące wypowiedzi majora P.:

„ (...)”. Było jeszcze gorzej, gdy na szefa wydziału wewnętrznego przyszedł z K. ppłk S. B., kolega gen. J.. Potem już sami informatorzy zaczęli ze mnie drwić. Pytali: (...) (...)”

Na zakończenie artykułu zamieszczony został (...), w którym wskazano, że major R. P. złożył 22 zawiadomienia do Prokuratury Wojskowej, Sądu Wojskowego

w W. i Centralnego Biura Antykorupcyjnego, ujawniając informacje m.in.

o wyłudzeniach finansowych, braku nadzoru nad bronią w Centrum Szkolenia ŻW w M., rozprowadzania pornografii dziecięcej przez funkcjonariusza żandarmerii, molestowaniu kobiet w tej formacji, przypadkach mobbingu wobec żołnierzy i pracowników cywilnych, wyłudzeniach pieniędzy służbowych, przy czym gros spraw związana jest z przekraczaniem uprawnień przez wysokich rangą funkcjonariuszy żandarmerii, w tym komendanta głównego gen. T. P. i jego zastępcę gen. R. J.. Dziennikarze podali, że wokół mjr. P. skupiła się grupa byłych i obecnych żołnierzy Żandarmerii Wojskowej, którzy byli świadkami przestępstw oraz nielegalnych działań tej formacji oraz że kontaktują się z nim również żołnierze z innych formacji Wojska Polskiego „(...)”. Pod artykułem w formie osobnego pliku zostały załączone odpowiedzi Żandarmerii, który to plik mógł zostać pobrany przez czytelników.

(artykuł pt. (...)) z 18 stycznia 2018 r. – k. 84-96, k. 620-634)

Dziennikarze przygotowując w/w artykuł odbyli rozmowę z majorem R. P., który opisał im dostrzeżone przez siebie nieprawidłowości. Inicjatywa kontaktu z dziennikarzami wyszła od R. P.. Dziennikarze odbyli kilka spotkań z R. P., wymieniali z nim maile i telefony. Pozwani prosili R. P. o przedstawienie wszystkiego, co by potwierdzało, że to co mówi jest prawdą. R. P. przedstawił im szereg złożonych przez siebie zawiadomień o podejrzeniu popełnienia czynów zabronionych, skierowanych przez niego do prokuratury. Pokazywał im maile od żandarmów z A. oraz przekazał informacje odnośnie spotkania z ministrem M. i opisywał okoliczności przeszukania jego mieszkania i zatrzymania go przez policję. Dziennikarze dysponowali także dokumentami pochodzącymi od osoby anonimowej oraz notatkami i dokumentami przekazanymi im przez oficera Policji. Dziennikarze traktowali R. P. jako sygnalistę, który zgodził się wystąpić w artykule pod swoim nazwiskiem i poparł swoje wypowiedzi złożonymi do prokuratury zawiadomieniami. Dziennikarze wysyłali zapytania i rozmawiali z informatorami z oddziału specjalnego, żołnierzami i policjantami, którzy potwierdzali otrzymane informacje. Napisany przez dziennikarzy artykuł został przesłany do R. P., który go autoryzował (zeznania świadka R. P. – k. 1004v.-1005v., przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182, przesłuchanie pozwanej E. Ż. – k. 1182-1184v.).

Przed publikacją powyższego artykułu, w dniu 20 grudnia 2017 r. M. W. (1) zwrócił się do Rzecznika Prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z pytaniami dotyczącymi materiału nt. mjr. R. P.:

1. Czy Żandarmeria Wojskowa może potwierdzić doniesienie mjr. R. P. w sprawie nieprawidłowości co do wyłudzenia dodatków wojennych (mini-max) w postaci pisma 1328 z 22.01.2013 r.?
2. Czy/jak Żandarmeria zareagowała na to doniesienie?
3. Dlaczego kpt T. J. otrzymał nominację na majora mimo tak poważnych zarzutów?
4. Kto podpisał nominację na majora dla kpt. J.?
5. Dlaczego gen. R. J. nie reagował na doniesienia mjr. P. w sprawie mini-max?
6. Czy Żandarmeria może potwierdzić, że mjr P. doniósł o sprawie m.-max, a także o innych nieprawidłowościach, bezpośrednio komendantowi głównemu, wówczas płk. T. P.?
7. Czy/jak płk P. zareagował na doniesienia mjr. R. P.?
8. Jaki był powód przeniesienia mjr. P. do rezerwy kadrowej 01.02.2017 r.?

9. Czy Żandarmeria potwierdza otrzymanie od mjr P. pisma dotyczącego możliwości popełnienia szeregu przestępstw, w tym pedofilii, przez płk P. F.?

10. Czy/jak ŻW zareagowała na to doniesienie?

11. Dlaczego doszło do zatrzymania mjr. P. i przeszukania jego mieszkania 22.03.2017 r.?

12. Czy w dniu 04.01.2017 r. komendant ŻW gen. T. P., w obecności szefa kadr płk. G. M. pokazał mjr. R. P. teczkę z jego fotografiami z innymi kobietami, twierdząc, że mogły one ujrzeć światło dzienne i czy tateczka znajduje się w posiadaniu ŻW?

W odpowiedzi na powyższe pytania, w wiadomości e-mail z dnia 22 grudnia 2017 r. Rzecznik Prasowy ŻW wskazał, że przeciwko mjr P. prowadzone są przez Prokuraturę Okręgową w W. Dział ds. Wojskowych dwa postępowania karne, w których ma on status podejrzanego, jak również, że jest on osobą z poważnymi zaburzeniami zdrowotnymi i pozostającą w sporze z Żandarmerią, w związku z czym do informacji przez niego przedstawianych należy podchodzić z dużą ostrożnością. Rzecznik podał także, że przeprowadzone przez Żandarmerię postępowanie wyjaśniające w sprawie nieprawidłowości w wypłacie dodatków wojennych nie potwierdziło doniesienia

o nieprawidłowościach oraz zdawkowo odniósł się do pozostałych pytań dziennikarskich, wskazując m.in. w odpowiedzi na pytanie nr 9 i 10, że w sprawie postępowań dotyczących sygnalizowanych w pytaniach nieprawidłowości sugeruje zwrócić się do Prokuratury Okręgowej w W. Wydział ds. Wojskowych, zaprzeczył okolicznościom podanym w pytaniu nr 12 i zaproponował zapytać mjr. R. P., czy takie zdjęcia w ogóle istnieją, a jeśli tak, to jak Żandarmeria mogła wejść w ich posiadanie

(wydruki wiadomości e-mail z pytaniami z 20.12.2017 r. – k 499-500 i z odpowiedzią na pytania z 22.12.2017 r. – k. 501-504).

R. P. służył w Żandarmerii latach 200-2017 i był on dowódcą plutonu.

O zgłoszonych w wywiadzie dziennikarskim nieprawidłowościach w Żandarmerii posiadał on wiedzę z racji wykonywanych przez niego czynności służbowych. Nieprawidłowości te dotyczyły m.in. fałszowania czynności żołnierzy w A., przypadków mobbingu czy nieprawidłowości w wydatkowaniu funduszy operacyjnych. R. P. składał liczne zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia związanych z tymi nieprawidłowościami przestępstw. Składane przez R. P. zawiadomienia dotyczące nieprawidłowości w działaniach żandarmów w zakresie przekroczeń uprawnień lub niedopełnienia obowiązków skutkowały odmowami prokuratorów z Wydziałów ds. Wojskowych Prokuratury wszczęcia śledztwa w ich przedmiocie (zeznania świadka R. P. – k. 1004v.-1005v., postanowienia o odmowie wszczęcia śledztwa – k. 580-602v. i k. 857-978).

R. P. od 20 lat leczy się psychiatrycznie w związku z objawami choroby afektywnej dwubiegunowej, które wiążą się z depresją lub mani. Z tego powodu był on hospitalizowany psychiatrycznie i przyjmuje leki przeciwpsychotyczne (zeznania świadka R. P. – k. 1004v.-1005v, opinie psychiatryczne dot. R. P., sporządzone dla Prokuratury Rejonowej wL. Dział do spraw Wojskowych – k. 1136-1149).

Pozwani dziennikarze nie zaobserwowali u R. P. zaburzeń psychicznych. Po uzyskaniu informacji o problemach psychicznych R. P., dziennikarze zaprosili go na rozmowę, podczas której powiedział im, że stwierdzono u niego nerwicę i leczył się w szpitalu na oddziale stresu pourazowego, pokazał dziennikarzom swoją dokumentację medyczną i przekazał numer telefonu do swojego lekarza, z którym dziennikarze się skontaktowali (przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182).

W dniu 19 stycznia 2018 r. E. Ż. i M. W. (1) udzielili wywiadu

w programie „ (...) (...)”, w którym odnieśli się do cyklu artykułów o Żandarmerii Wojskowej, w tym do artykułu pt. „ (...)”. E. Ż. w wywiadzie tym użyła m.in. następującego zwrotu: „ (...)”. Odnosząc się do osoby komendanta głównego, w tym generała T. P., pozwana sugerowała, że jest on osobą nieprzygotowaną i niekompetentną do pełnienia służby na stanowisku Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej i określiła go mianem „ człowieka A. M. ”, co miało się

Prokuratura Okręgowa w Warszawie Wydział ds. Wojskowych postanowieniem z dnia 29 sierpnia 2019 r. umorzyła śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez byłego Komendanta Oddziału (...) w K., polegającego na bezpodstawnym i bezprawnym uzyskaniu zapisów monitoringu, danych osobowych oraz sześciu wniosków o wydanie dowodów osobistych w ramach wykonywania pozornych czynności operacyjno-rozpoznawczych, wobec braku znamion czynu zabronionego (postanowienie o umorzeniu śledztwa z 29 sierpnia 2019 r. – k. 979-980).

Decyzją z dnia 6 sierpnia 2020 r. Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych umorzył postępowanie w zakresie pozyskania przez Komendę Główną Żandarmerii Wojskowej w W. danych osobowych J. J. (3) (decyzja Prezesa UODO z dnia 6 sierpnia 2020 r. – k. 981-996).

W dniu 15 kwietnia 2018 r. na portalu (...) .pl opublikowany został kolejny artykuł autorstwa pozwanych dziennikarzy pt. „ (...) ”, dotyczący nielegalnego inwigilowania obywateli przez Żandarmerię Wojskową, na przykładzie pobrania materiału DNA od bohaterki określonej

w artykule jako „A. W.” – funkcjonariuszki (...) i żony oficera (...) oddziału Żandarmerii Wojskowej. Artykuł ten rozpoczyna się wstępem: „ (...)

(...) ”. Następnie opisana jest sytuacja z września 2016 r., kiedy na jednej

z (...) ulic patrol policyjny zatrzymuje auto A. informując, że została zatrzymana do rutynowej kontroli trzeźwości, po czym przeprowadza badanie alkomatem. Faktycznie alkotest wykonali funkcjonariusze z (...) wydziału Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji, zaś ustnik alkomatu po badaniu trafił do worka na dowody i został przewieziony do laboratorium kryminalistycznego, gdzie eksperci wyodrębnili DNA A. i porównali z materiałem genetycznym na pewnej kopercie,

w której został wysłany anonim do ówczesnego wicepremiera, dziś premiera M. M. (4). Według autorów artykułu, funkcjonariusze (...) nie wiedzieli, że łamią prawo i uczestniczą w nielegalnej operacji prowadzonej wobec osób spoza policji, do czego nie są uprawnieni. W artykule tym zamieszczono nawiązanie do sytuacji z 2015 r., kiedy „ (...)”.

W dalszej części artykułu opisana została intryga związana z rywalizacją między „opcją (...)” w Żandarmerii, mającą na celu zdeprecjonowanie płk W. i skupioną wokół płk K. (który również chciał objąć funkcję komendanta w ww. pionie kryminalnym), z którym współpracował por. T. W. – mąż wspomnianej na wstępie A. W., a „opcją (...)”. W artykule opisano, że w K. powstał plan jak zdeprecjonować płk. W., wymyślony przez por. T. W., „prawą rękę” płk. K.. W tym celu narodził się pomysł napisania anonimu stawiającego w złym świetle płk. W., że on i jego „świata” związana z WSI dociska ucziwych żandarmów

z K.. Dziennikarze wskazują, że anonim powstał w kilku wersjach ((...) jest w ich posiadaniu), opisują w jaki sposób przedmiotowy anonim został przekazany do premiera M., odwołując się w tym zakresie do twierdzeń świadków oraz odpowiedzi uzyskanej z Ministerstwa Obrony Narodowej. Następnie opisane zostało jak Żandarmeria (skupiona wokół Komendy Głównej ŻW w W.) w sposób nielegalny przeprowadza śledztwo w sprawie autorstwa anonimu, dopuszczając się do badania bilingów, namierzania telefonów komórkowych poprzez stacje bazowe (...) i pobraniem próbki DNA od A. W. przy wykorzystaniu w tym celu Biura Spraw Wewnętrznych w K. . W dalszej części dziennikarze wskazują na podjętą przez nich próbę zweryfikowania powyższych informacji: „ (...) ”, a następnie powołują się na świadka – byłego policjanta

z (...), który skontaktował się z dziennikarzami i opowiedział o nielegalnej inwigilacji jaką przeprowadzili policjanci z jego wydziału oraz pokazał im dokumenty. Dziennikarze powołują się także na informacje od mjr. R. P., który potwierdził zajmowanie się taką sprawą z racji pełnionej wówczas funkcji

(artykuł pt. (...)” z 15 kwietnia 2018 r. – k. 97-104, k. 635-643).

Przed publikacją w/w artykułu, w dniu 27 marca 2018 r. M. W. (1)

w wiadomości e-mail zwrócił się do Rzecznika Prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z pytaniami dotyczącymi: czy Żandarmeria współpracuje z Biurem Spraw Wewnętrznych (...), czy Żandarmeria zleca (...) czynności operacyjne wobec osób niezwiązanych z policją, czy w 2016 r. wpłynął do Żandarmerii anonim dotyczący płk W. i jakie kroki podjęto w związku z tym anonimem i jaki był wynik postępowania wewnętrznego w tej sprawie. W odpowiedzi na powyższe w dniu 9 kwietnia 2018 r. Rzecznik nie odpowiedział na powyższe pytania, a jedynie

poinformował, że ŻW nie prowadziła i nie prowadzi żadnych podejrzanych operacji, a wszelkie jej działania są realizowane zgodnie

z prawem, współpracę Żandarmerii i Policji reguluje porozumienie z 21 czerwca 2017 r.,

a czynności operacyjno-rozpoznawcze mają charakter niejawnny, w związku z czym nie mogą podlegać ujawnieniu w trybie dostępu do informacji publicznej. Wskazał także, że Żandarmeria wykonując czynności operacyjno-rozpoznawcze zapewnia ochronę środków, form i metod ich wykonywania, zgromadzonych informacji oraz własnych obiektów i danych identyfikacyjnych, pozwalających na ustalenie tożsamości żołnierzy Żandarmerii (wiadomość e-mail z 27 marca 2018 r. – k. 488; wiadomość e-mail z 9 kwietnia 2018 r. – k. 487).

W czasie przygotowywania powyższych artykułów dotyczących Żandarmerii Wojskowej, zebrane przez dziennikarzy materiały były konsultowane prawnie pod względem „dziennikarskiego BHP”. Prawnik sprawdzał logiczność materiału, korzystanie ze źródeł, weryfikację źródeł względem materiałów i ewentualnie przeprowadzał konsultacje z zainteresowanymi. Jego rola polegała na funkcji doradczej, nie ingerował on w tekst.

W przypadku dziennikarskich materiałów śledczych weryfikacja zdarzeń polega na uprawdopodobnieniu. Stwierdzenia o „szczytce w Żandarmerii” pojawiające się w artykułach dotyczyły osób na wysokich stopniach w Żandarmerii (zeznania świadka J. K. (1) –

k. 1065v.-1066, przesłuchanie pozwanego P. Ł. (1) – k. 1178-1182).

Opisane powyżej artykuły autorstwa pozwanych były szeroko komentowane przez czytelników, zamieszczono pod artykułami nieprzychylny komentarze w stosunku do Żandarmerii Wojskowej. Skutkiem przedmiotowych publikacji było również poruszenie tematyki podejrzenia występowania mobbingu i molestowania w Żandarmerii na innych portalach informacyjnych. Sprawą mobbingu i molestowania seksualnego kobiet

w Żandarmerii Wojskowej zainteresował się Rzecznik Praw Obywatelskich, który badał sprawę i dokonywał ustaleń, a jego pracownicy rozmawiali z kobietami żołnierzami służącymi w Żandarmerii Wojskowej. Po publikacji powyższych artykułów Generał T. P. musiał wielokrotnie tłumaczyć się z zarzutów kierowanych wobec Żandarmerii (wydruki komentarzy – k. 266-297, wydruki artykułów – k. 300-319, pismo Rzecznika Praw Obywatelskich – k. 320-321, zeznania świadka R. J. – k. 785-787, przesłuchanie w charakterze strony pozwanej T. P. – k. 1177-1178)

Przed publikacją przedmiotowych artykułów, w latach 2000-2015 r. przy Ministrze Obrony Narodowej działał pełnomocnik ds. wojskowej służby kobiet. Celem działalności pełnomocnika było organizowanie służby kobiet w taki sposób, aby charakteryzowała się ona równym traktowaniem. W tym czasie zdarzały się w Żandarmerii sytuacje mobbingu

i sporadycznie molestowania, nie było jednej instytucji, która zajmowałaby się tymi sprawami, zawiadomienia o takich sytuacjach trafiały do różnych instytucji. Nie było procedur dotyczących reagowania na mobbing i molestowanie w wojsku. W każdej jednostce wojskowej był oficer wychowawczy, który zajmował się sprawami mobbingu, psycholog, rzecznik dyscyplinarny oraz mąż zaufania (zeznania świadka B. S. – k. 1064v.-1065).

Po publikacjach w/w artykułów oraz skargach pani M. i J. skierowanych do MON, Minister Obrony Narodowej powołał zespół do wyjaśnienia, czy

w Żandarmerii Wojskowej przestrzegane są zasady przeciwdziałające mobbingowi

i molestowaniu oraz zbadania powyższych spraw. Zespół ten powołany został tylko na określony czas od lutego 2016 r. do lutego 2017 r. i nie podjął się opiniowania w sprawach pani M. i J., ponieważ nie pozwolił na to zbyt krótki czas działania. Następnie w całych Siłach Zbrojnych wprowadzono zajęcia dotyczące mobbingu, doszło do zmiany kilku przepisów w Regulaminie ogólnym sił zbrojnych i w ustawie o służbie wojskowej. Powołano także pełnomocniczki do spraw kobiet na poziomie każdego batalionu (zeznania świadka A. G. – k. 1108-1109v.).

Pismami z dnia 19 kwietnia 2018 r. Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej wezwał każdego z pozwanych do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych Żandarmerii Wojskowej i poszczególnych jej żołnierzy w związku z przedmiotowymi publikacjami poprzez opublikowanie oświadczenia o wskazanej przez powoda treści, jak również zapłatę 30.000 zł na wskazany przez powoda cel społeczny, a także wezwał pozwanych do zaprzestania naruszeń dóbr

osobistych Żandarmerii Wojskowej i jej żołnierzy (wezwania skierowane go M. W. (1) – k. 249-253, do E. Ż. – k. 255-259, do P. Ł. (1) – k. 261-264).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych wyżej dowodów.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne dowody z przywołanych dokumentów, w tym wydruków wiadomości e-mail, oraz z materiałów filmowych i dźwiękowych zapisanych na płytach CD złożonych do akt sprawy, które nie budziły wątpliwości co do ich autentyczności i nie były kwestionowane przez strony postępowania.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadka K. M. (1), w których opisała ona przebieg swojej służby w Żandarmerii Wojskowej, w tym trudne relacje służbowe z przełożonym T. S. (1), rozmowę z komendantem H. I., podczas której komendant oznajmił jej, że przenosi ją do Ł. (za karę, że kontaktowała się z rzecznikiem Ministra Obrony Narodowej w celu znalezienia miejsca w innej jednostce), obniżenie okresowej oceny i dodatku do wynagrodzenia, swoje problemy zdrowotne w związku z sytuacją w miejscu pracy, wskazała na otrzymywanie SMS-ów o podtekście erotycznym podczas służby i poinformowania o tym fakcie przełożonych, przedstawiła sposób postępowania Żandarmerii Wojskowej po zgłoszeniu przez nią skarg do Ministra Obrony Narodowej dotyczących mobbingu i molestowania seksualnego, a także opisała relacje z dziennikarzami (...) i przekazane dziennikarzom informacje i dokumenty. Zeznania K. M. (1) w powyższym zakresie korespondowały z dowodami z dokumentów, częściowo także z zeznania świadków T. S. (1) i H. I. (co do trudnych kontaktów służbowych T. S. (1) z K. M. (1) i poinformowaniu K. M. (1) przez H. I. o przeniesieniu do Ł.), wobec czego zasługiwały na wiarę.

Zeznaniom T. S. (1) Sąd dał wiarę w części, w której opisał on ogólne relacje z K. M. (1) podczas służby wojskowej i przebieg rozmowy K. M. (1) z H. I., w tym przekazaną K. M. (1) przez H. I. informację o przeniesieniu do Ł., a także wystąpienie do komendanta o obniżeniu K. M. (1) dodatku do wynagrodzenia, gdyż w tym zakresie zeznania świadka zasadniczo są zgodne z zeznaniami K. M. (1). Na wiarę zasługiwały też zeznania T. S. (1) co do przyczyn odmowy udzielenia informacji dziennikarzom (...) na temat relacji z K. M. (1) (wymagana zgoda przełożonych), gdyż w tej części były one zgodne z zeznaniami innych świadków (R. J., A. K.).

Sąd nie dokonał ustaleń faktycznych na podstawie zeznań świadków K. M. (1) i T. S. (1) w zakresie, w jakim odnosiły się one do incydentu, który miał polegać na złapaniu za pierś K. M. (1) przez T. S. (1). Zeznania świadków w tym zakresie były wzajemnie sprzeczne, a pozostały zgromadzone w sprawie materiał dowodowy nie pozwalał na jednoznaczne ustalenie, czy takie zdarzenie miało faktyczne miejsce. Wskazani świadkowie przedstawili w tym zakresie odmienne wersje zdarzenia. Ustalenie powyższej okoliczności nie miało też decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, wobec tego nie wymagało udowodnienia.

Zeznania świadka H. I. Sąd ocenił jako wiarygodne w części, w której świadek podał informacje co do faktu przeprowadzenia rozmowy dyscyplinującej z K. M. (1) oraz przyczyny takiej rozmowy (szukanie przez K. M. (1) pracy poza jednostką Żandarmerii za pośrednictwem B. M.). Sąd uznał za niewiarygodne zeznania H. I. co do szczegółów przebiegu tej rozmowy, w szczególności co do faktu, że H. I. nie oznajmił K. M. (1), że przenosi ją do Ł., lecz tylko że może ją przenieść do innych jednostek, gdyż w tej części zeznania H. I. były sprzeczne zarówno z zeznaniami K. M. (1), jak i T. S. (1).

Sąd dał wiarę w całości zeznaniom świadka J. J. (3), w których przedstawiła okoliczności co do przebiegu jej służby w Oddziale Żandarmerii Wojskowej w K., w tym okoliczności jej zwolnienia ze służby, jej relacje z komendantem S. K. (3), a także co do informacji i materiałów przekazanych dziennikarzom (...). Zeznania tego świadka korespondowały z dowodami z dokumentów (w tym wydrukami SMS-ów), z nagraniem jej rozmowy z S. K. (1) zapisanym na płycie CD, a także w znacznej części z zeznaniami świadka A. P., zatem zasługiwały na wiarę

w całości.

Na wiarę zasługiwały też zeznania świadka M. Z. (złożone na piśmie), w których świadek przekazała pewne informacje o faktach związanych ze sporządzeniem w imieniu J. J. (3) odwołania od rozkazu personalnego i spotkania J. J. (3) z szefostwem Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej w W., aczkolwiek ze względu na skąpość przekazanych informacji zeznania tego świadka miały niewielkie znaczenie dowodowe.

Nie budziły również wątpliwości co do wiarygodności zeznania świadka W. W. (1), opisujące sposób planowania dyżurów w Oddziale Żandarmerii Wojskowej, nieprawidłowości w rozliczaniu godzin ponadwymiarowych szeregowych, przebieg jej szkolenia w M. oraz okoliczności odejścia ze służby w trakcie urlopu macierzyńskiego. Zeznania świadka przedstawiały logiczny i spójny ciąg zdarzeń w tym zakresie, pozostawały w zgodzie z dokumentami stanowiącymi materiał dowodowy sprawy (dotyczącymi odmowy przedłużenia kontraktu zawodowego), a ponadto zostały w części potwierdzone zeznaniami świadka P. J., który wskazał na pewne uchybienia w prowadzeniu ewidencji godzin ponadwymiarowych w Oddziale Żandarmerii Wojskowej w K., stwierdzone podczas kontroli wewnętrznej (dokonywanie wpisów ołówkiem, zamiast piśmem trwałym).

Jako wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadka R. P., w których opisał on kontakty z dziennikarzami (...) w czasie przygotowywania inkryminowanych materiałów prasowych, w tym rodzaj informacji i dokumentów przekazywanych dziennikarzom. Podane przez świadka okoliczności zostały potwierdzone przez pozwanych P. Ł. (2) i E. Ż. podczas zeznań złożonych w charakterze stron postępowania.

Jeśli chodzi o zeznania świadka A. P., to zasługiwały one zasadniczo na wiarę, jako korespondujące z zeznania innych świadków, w zakresie, w którym opisała relacje pomiędzy J. J. (3) i S. K. (3), wykraczające poza stosunki służbowe. Wątpliwości budziły natomiast zeznania tego świadka w części, w której świadek przytoczyła informacje związane z W. W. (1), co do incydentów polegających na zgubieniu broni na poligonie i odmowie rozłożenia broni. Jak świadek sama wskazała, nie była naocznym świadkiem takich wydarzeń, a miała słyszeć o nich od innych osób. Ponadto takie ewentualne fakty, gdyby nawet miały miejsce, pozostawały bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. To samo dotyczy ocen co do charakteru J. J. (3) wygłaszanych przez świadka, które nie mogły mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia. Podczas zeznań A. P. można było dostrzeż jej niechęć do W. W. (1) i J. J. (3), wyrażającą się w negatywnej ocenie kwalifikacji bądź cech charakteru tych osób, co rodzi wątpliwości co do obiektywizmu świadka.

Nie budziły wątpliwości zeznania świadka J. K. (2), w których świadek opisał sposób pracy dziennikarzy przy przygotowywaniu spornych materiałów prasowych – w sposób zgodny z zeznania pozwanych P. Ł. (1) i E. Ż..

Wiarygodne były zeznania świadka B. S., w których w sposób obiektywny przekazała ona informacje co do braku w siłach zbrojnych procedur dotyczących mobbingu i molestowania w okresie przed publikacją przedmiotowych artykułów, a także zeznaniom świadka A. G., w których opisała postępowanie zespołu powołanego przez Ministra Obrony Narodowej po spornych publikacjach w celu sprawdzenia, czy w Żandarmerii są przestrzegane zasady przeciwdziałające mobbingowi i molestowaniu.

Sąd dał zasadniczo wiarę zeznaniom świadków R. J., S. B. i A. K. oraz zeznaniom T. P. złożonych w charakterze strony postępowania, w których osoby te podały informacje o okolicznościach związanych z kontaktami z dziennikarzami (...), o postępowaniach wewnętrznych podejmowanych w Żandarmerii Wojskowej w celu wyjaśnienia spraw opisanych w inkryminowanych artykułach i dokonanych w ich toku ustaleniach, a także o rozstrzygnięciach postępowań przygotowawczych lub sądowych podejmowanych w kwestiach opisanych w spornych publikacjach. Zeznania wskazanych osób uzupełniały informacje wynikające z dokumentów i z przesłuchania pozwanych, wobec czego nie budziły wątpliwości.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania pozwanych P. Ł. (1) i E. Ż., których opisali oni okoliczności przygotowania artykułów dotyczących Żandarmerii Wojskowej, w tym poszukiwanie źródeł informacji i kontakty z funkcjonariuszami Żandarmerii. Informacje przekazane przez pozwanych w trakcie przesłuchania pozostawały w zgodzie m.in. z zeznaniami świadków K. M. (1), J. J. (3), W. W. (1), R. P. czy J. K. (2), a także korespondowały z dowodami z dokumentów, tworząc wraz z nimi spójną i logiczną całość opisaną powyżej w ustaleniach faktycznych.

Sąd nie dokonał ustaleń faktycznych na podstawie zeznań świadka R. M., który nie miał bezpośredniej wiedzy o sprawach opisanych w spornych publikacjach i nie podał żadnych konkretnych faktów dotyczących tych spraw, ani na podstawie zeznań świadka M. W. (3), która nie przekazała żadnych informacji o faktach istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd pominął dowód z przesłuchania pozwanego M. W. (1) na podstawie art. 302 § 1 k.p.c., ponieważ pozwany nie stawiał się na wezwanie Sądu w celu przesłuchania i nie usprawiedliwił należycie swojej nieobecności.

Sąd zważył, co następuje:

W pierwszym rzędzie wskazać należy, że Sąd wydał w niniejszej sprawie wyrok na posiedzeniu niejawnym na podstawie art. 15zsz² ustawy z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych zasadach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem (...)19 i innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz. U. z 2021 r., poz. 2095), po przeprowadzeniu postępowania dowodowego na rozprawie w całości oraz po zajęciu przez strony ostatecznych stanowisk na piśmie.

Zasada ochrony dóbr osobistych wyrażona została w art. 23 k.c., w myśl którego dobra osobiste człowieka, pozostają pod ochroną prawa cywilnego, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. Katalog chronionych dóbr osobistych wymieniony w art. 23 k.c. ma przy tym jedynie charakter przykładowy, na co wskazuje sformułowanie „w szczególności”, nie jest to więc katalog wyczerpujący. W tym katalogu wymienione zostały wyraźnie zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska. Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w Kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny. Przepis art. 24 § 1 k.c. formułuje domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych, zatem to na osobie, która dopuściła się naruszenia dobra osobistego ciąży obowiązek wykazania, że jej działanie nie było bezprawne. W myśl art. 448 § 1 zd. 1 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Zgodnie z art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych.

Naruszenia dobra osobistego jako prawa podmiotowego osoby fizycznej i osoby prawnej dopuszcza się każdy, kto w takie dobro chronione konkretną normą prawną lub zasadami współżycia społecznego godzi w sposób bezprawny. Dobre imię przysługuje wszystkim osobom prawnym. Naruszenie dobrego imienia osoby prawnej może polegać bądź na rozpowszechnianiu zarzutów określonej treści, bądź na ujemnej ocenie jej działalności. Dobre imię osoby prawnej naruszają przy tym wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują tej osobie prawnej niewłaściwe postępowanie mogące spowodować utratę do niej zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania w zakresie swych

zadań. Elementem dobrego imienia osoby prawnej jest renoma tej osoby, tzn. ogół pozytywnych wyobrażeń i ocen o działalności osoby prawnej, bądź produktach lub usługach prowadzonego przez nią przedsiębiorstwa.

Trzeba uznać, że dobro osobiste w postaci renomy przysługuje także Żandarmerii Wojskowej, która jest wyodrębnioną i wyspecjalizowaną służbą wchodzącą w skład Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, zgodnie z regulacją art. 1 ust. 1 ustawy z dnia

24 sierpnia 2001 r. o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych (tekst jedn.: Dz.U. z 2021 r., poz. 1214). Renoma taka, budująca zaufanie wśród społeczeństwa oraz ze strony innych służb i organów władzy publicznej, jest niezbędna do prawidłowego wykonywania przez Żandarmerię Wojskową zadań nałożonych w art. 4 przywołanej wyżej ustawy, dotyczących m.in. ochrony porządku publicznego, życia i zdrowia ludzi oraz mienia. W procesie cywilnym o ochronę dóbr osobistych Żandarmerii Wojskowej, która nie jest odrębną od Skarbu Państwa osobą prawną, za właściwą statio fisci Skarbu Państwa na płaszczyźnie art. 67 § 2 k.p.c. należy uznać Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej, który jest dowódcą Żandarmerii Wojskowej i przełożonym wszystkich żołnierzy, stosownie do art. 6 ust. 1 ustawy o Żandarmerii Wojskowej i wojskowych organach porządkowych, a zatem zobowiązany jest też dbać o dobry wizerunek i renomę tej formacji, potrzebne do prawidłowego wykonywania zadań. Wobec tego Skarbowi Państwa, reprezentowanemu przez Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej, przysługuje legitymacja czynna do dochodzenia roszczeń o ochronę dóbr osobistych Żandarmerii Wojskowej.

Obowiązkiem każdego jest powstrzymanie się od działań naruszających cudze dobra osobiste, czemu towarzyszy uprawnienie pokrzywdzonego do żądania zaniechania tych naruszeń względnie usunięcia ich skutków. W konsekwencji na pokrzywdzonym ciąży jedynie obowiązek wykazania, że jego dobro osobiste zostało zagrożone lub naruszone, natomiast sprawca, dążąc do uwolnienia się od odpowiedzialności, powinien udowodnić, że jego działanie nie miało cech bezprawności. Przez działanie bezprawne rozumie się zachowanie sprzeczne z normami prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Brak bezprawności działania nie oznacza wprawdzie braku zagrożenia lub naruszenia dobra osobistego, niemniej jednak wyłącza odpowiedzialność tego, kto wykazał, że nie działał bezprawnie.

W kontekście rozstrzygnięcia, czy doszło do naruszenia dobrego imienia (renomy) osoby prawnej istotne jest wyczerpujące rozważenie znaczenia użytych słów i sformułowań,

z uwzględnieniem ich konotacji i odniesień. Trzeba brać ponadto pod uwagę kontekst sytuacyjny lub rodzaj wypowiedzi, w której słowa te zostały użyte i zastosowany środek komunikacji. Odnosząc powyższe zasady do realiów niniejszej sprawy należy w pierwszym rzędzie wskazać, że wszystkie sporne publikacje zawierają treści godzące obiektywnie

w dobre imię (renomę) Żandarmerii Wojskowej, skoro znalazły się w nim wypowiedzi zarzucające Żandarmerii (jej funkcjonariuszom) dopuszczanie się lub tolerowanie zachowań polegających na mobbingu, molestowaniu seksualnym lub innych zachowań o charakterze dyskryminacyjnym wobec kobiet, nieprawidłowości w rozliczaniu nadgodzin ponadwymiarowych i planowaniu dyżurów, jak i zarzuty dotyczących nielegalnych działań przy wykonywaniu ustawowych funkcji. Zarzuty takie są bardzo poważne, stawiają w złym świetle całą formację, podważają jej renomę, przez co mogą negatywnie wpływać na zaufanie społeczne do jej funkcjonariuszy, utrudniając Żandarmerii Wojskowej wykonywanie ważnych społecznie zadań nałożonych przez przepisy prawa.

Dla oceny żądań dochodzonych pozwem niezbędne było ustalenie, czy przygotowanie przez pozwanych artykułów prasowych lub ich wypowiedzi w programach telewizyjnych, zawierające wskazane wyżej treści, były działaniami bezprawnymi. W wypadku, gdy naruszenie dobra osobistego następuje w ramach określonej wypowiedzi, zbadanie, czy naruszenie to jest bezprawne, musi być dokonane przy uwzględnieniu gwarantowanego konstytucyjnie (art. 54 ust. 1 Konstytucji RP) oraz konwencyjnie (art. 10 ust. 1 Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) prawa (wolności) wyrażania poglądów. Sąd dokonując takiego badania musi wtedy – w okolicznościach sprawy – rozważyć, czy wzgląd na ochronę prawa do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego, czei oraz dobrego imienia (art. 47 Konstytucji RP i art. 8 Konwencji) uzasadnia ingerencję w prawo (wolność) wyrażania swoich poglądów (opinii), uwzględniając, że ograniczenie tego ostatniego prawa musi mieć odpowiednie uzasadnienie (por. art. 31 ust. 3 Konstytucji RP

i art. 10 ust. 2 Konwencji).

Jeżeli do naruszenia dobra osobistego doszło w publikacji prasowej, przy stosowaniu art. 24 k.c. należy ponadto uwzględnić przepisy prawa prasowego. W kontekście relacji dóbr osobistych do publikacji dziennikarskich należy przytoczyć art. 6 ust. 1 oraz art. 41 ustawy

z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 1914). Stosownie do tych przepisów prasa jest zobowiązana do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk (art. 6 ust. 1). Publikowanie rzetelnych, zgodnych z zasadami współżycia społecznego ujemnych ocen dzieł naukowych lub artystycznych albo innej działalności twórczej, zawodowej lub publicznej służy realizacji zadań określonych w art. 1 ustawy (tj. wolności wypowiedzi i urzeczywistniania prawa obywateli do ich rzetelnego informowania, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej) i pozostaje pod ochroną prawa (art. 41).

Prawo prasowe określa powinności dziennikarza, przypisując mu obowiązek szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (art. 12 ust. 1 pkt 1) oraz działania zgodnie z etyką zawodową i zasadami współżycia społecznego (art. 10 ust. 1). W orzecznictwie Sądu Najwyższego przesądzone już, że naruszająca cudze dobra osobiste wypowiedź dziennikarza o faktach, choćby była nieprawdziwa, nie jest bezprawna, jeżeli przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności (uchwała 7 sędziów SN z 18.02.2005 r., sygn. III CZP 53/04, OSNC 2005/7-8/114). W wypadku publikacji prasowych społecznie uzasadniony interes wyraża się przede wszystkim w urzeczywistnianiu zasad jawności życia publicznego i prawa społeczeństwa do informacji. Dotyczy on sfery „życia publicznego”,

a więc takiej, w ramach której można mówić o istnieniu potrzeby otwartej debaty publicznej ważnej w demokratycznym społeczeństwie, jak i o takim prawie do uzyskiwania informacji, które wymaga realizacji przez środki masowego przekazu. Potrzeba ważnej debaty publicznej ujawnia się zasadniczo w sferze publicznej działalności osób pełniących funkcje publiczne, bo ich działanie wywiera wpływ na kształtowanie życia społeczeństwa i stanowi podstawę usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskiwania informacji. Natomiast w celu stwierdzenia, czy dziennikarz spełnił obowiązek wynikający z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, czyli zachował szczególną staranność

i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, najistotniejsze znaczenie ma – na etapie zbierania materiałów prasowych – rodzaj i rzetelność źródła informacji (dziennikarz nie powinien opierać się na źródle, którego obiektywizm lub wiarygodność budzi wątpliwości), sprawdzenie zgodności z prawdą uzyskanych informacji przez sięgnięcie do wszystkich innych dostępnych źródeł i upewnienie się co do zgodności informacji

z innymi znanymi faktami oraz umożliwienie osobie zainteresowanej ustosunkowania się do uzyskanych informacji, zaś na etapie wykorzystania materiałów prasowych – wszechstronne, a nie selektywne przekazanie informacji, przedstawienie wszystkich okoliczności

i niedziałanie pod z góry założoną tezę, a także rozważenie powagi zarzutu, znaczenia informacji z punktu widzenia usprawiedliwionego zainteresowania społeczeństwa oraz potrzeby (pilności) publikacji.

W przypadku wypowiedzi ocennych, których nie da się zweryfikować według kryterium prawdziwości lub fałszu, warunkiem ich zgodności z prawem jest (zgodnie z art. 41 ustawy Prawo prasowe) rzetelność oceny. Znaczenie wówczas mają motywy, którymi kierowała się osoba rozpowszechniająca ocenę czy opinię. Potrzebne jest zatem ustalenie, czy celem jej działania było dokuczenie osobie, której dotyczą wyrażone sądy, jej poniżenie bądź podważenie jej dobrej opinii, którą się cieszy, czy też celem tym była obrona uzasadnionego interesu społecznego (zob. orz. SN z 26.08.2009 r., I CSK 528/08, Legalis nr 274091). Prawo do krytyki, w tym krytyki zachowania osób sprawujących funkcje publiczne czy urzędowe, nie może być jednak wykonywane w taki sposób, aby naruszało bezprawnie dobre imię lub cześć krytykowanego. Przekraczając granice wyznaczające legalność krytyki (satyry), dziennikarz naraża się na poniesienie odpowiedzialności za naruszenie cudzych, prawem chronionych, dóbr osobistych. Także więc satyra podlega ocenie z punktu widzenia zasad współżycia społecznego i rzetelności (zob. orz. SN z 25.03.2019 r., I CSK 25/18, Legalis nr 1888914).

W orzecznictwie wyrażono pogląd, że czynem naruszającym dobro osobiste może być opublikowanie materiału prasowego, który nie został wytworzony przez osobę publikującą. Tym bardziej wydawca, który publikuje nieautoryzowany wywiad bądź opracowane i zredagowane wypowiedzi osób trzecich, nie może zwolnić się z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych wypowiedzią osoby udzielającej wywiadu (orz. SN z 11.10.2001 r., II CKN 559/99, Legalis nr 52671). Zwrócić trzeba jednak w tym miejscu uwagę również na wyrok (...) z 23 września 1994 r. w sprawie J. przeciwko Danii, nr (...), który – w ocenie Sądu – powinien być uwzględniony przy ocenie kwestii odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych przy takiej formie publikacji. W przywołanym wyroku Trybunał zajął stanowisko, że przedstawienie informacji techniką wywiadu stanowi jeden z najbardziej istotnych środków, za pomocą których prasa jest w stanie odegrać swoją ważną rolę „strażnika publicznego”. Karanie dziennikarza za pomoc w rozpowszechnianiu wypowiedzi wygłoszonych przez inną osobę podczas wywiadu istotnie utrudniałoby mediom udział w dyskusji o sprawach mających znaczenie społeczne. Dlatego nie powinno to mieć miejsca, chyba że przemawiają za tym szczególnie ważne względy.

Przypomnieć należy, że zarówno w orzecznictwie polskim, jak i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, przyznaje się węższą ochronę osobom publicznym, szerzej rozpoznawalnym właśnie dzięki rodzajowi prowadzonej działalności. Podejmując działalność publiczną osoba musi liczyć się z tym, że jej działania będą przedmiotem zainteresowania i mogą być poddane krytyce (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 18.05.2016 r., VI ACa 612/15, Legalis nr 2123075). Dotyczy to zarówno osób fizycznych, jak i osób prawnych. Wobec tego w stosunku do osób publicznych wolność wyrażania opinii jest szersza, w związku z czym osoby takie w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować wypowiedzi krytyczne wobec własnej działalności. Nikt nie może wymagać od innych ludzi wyłącznie afirmacji swojej osoby lub postępowania. Jeżeli ktoś podejmuje działalność w sferze publicznej lub wykonuje zawód publicznego zaufania, nie może też żądać milczenia i powstrzymywania się od wyrażania ocen przez osoby zainteresowane, lecz musi godzić się na poddanie swojej aktywności krytyce (zob. uzasadnienie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12.05.2008 r., Sk 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57, wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 08.07.1986 r., Nr 9815/82, LEX nr 81012 i z 02.02.2010 r., Nr 571/04, LEX nr 551622, orz. SN z 18.01.2013 r., IV CSK 270/12, OSNC 2013/7-8/94). Wolność wyrażania opinii służy bowiem debacie publicznej, która jest niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego. W jej trakcie następuje wymiana poglądów oraz informacji dotyczących spraw budzących zainteresowanie opinii publicznej, w tym dotyczących osób pełniących funkcje publiczne. Z tego względu ochrona wolności wypowiedzi ma na celu ważny interes społeczny. W przypadku styku prawa do swobodnej wypowiedzi publicznej i prawa do ochrony czci i dobrego imienia należy przyjąć, iż ranga i poziom ochrony tych praw jest jednakowy i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego.

Odnosząc powyższe zasady do realiów rozpatrywanej sprawy wskazać potrzeba, że wszystkie inkryminowane publikacje, dotyczące mobbingu, molestowania seksualnego bądź innych poruszonych w nich nieprawidłowości w działaniach Żandarmerii Wojskowej dotyczą sfery publicznej, tj. działalności funkcjonariuszy formacji wchodzącej w skład sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, która pełni istotne społecznie zadania z zakresu m.in. ochrony porządku publicznego, życia i zdrowia ludzi oraz mienia, i która może podejmować wobec obywateli różne działania o charakterze władczym, wpływające na zakres ich wolności i praw. Wobec tego funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej należy uznać za osoby działające na forum publicznym (pełniące funkcje publiczne), bo ich działania wywierają wpływ na kształtowanie życia publicznego, co stanowi podstawę uzasadnionego zainteresowania społeczeństwa i związanego z nim prawa do uzyskania informacji. W odniesieniu do sposobu działania Żandarmerii Wojskowej przy wykonywaniu powierzonych jej ustawowo zadań, jak i występujących w niej stosunków wewnętrznych pomiędzy funkcjonariuszami, ukształtowanych na zasadzie podległości służbowej (hierarchicznego podporządkowania), a w tym kontekście zwłaszcza sytuacji kobiet służących w Żandarmerii, można z pewnością mówić o potrzebie otwartej debaty publicznej ważnej w demokratycznym społeczeństwie oraz o prawie społeczeństwa do informacji, realizowanym najpełniej przez środki masowego przekazu. W związku z charakterem działalności

i specyfiką Żandarmerii Wojskowej, w odniesieniu do funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej i teŝe formacji jako całości zakres dopuszczalnej krytyki jest zatem szerszy,

a ochrona – słabsza. W rezultacie trzeba uznać, że inkryminowane publikacje, dotyczące waŝnych społecznie problemów, realizowały godny ochrony interes społeczny w opisanym wyŝej znaczeniu. Nie zostały przy tym ujawnione żadne takie okoliczności, które by wskazywały, że rzeczywistym celem działania dziennikarzy było podważenie renomy Żandarmerii Wojskowej, a nie realizacja waŝnego interesu społecznego.

Po tym stwierdzeniu, w dalszej kolejności zbadać naleŝało, czy przy zbieraniu informacji i ich wykorzystaniu w inkryminowanych materiałach dziennikarze zachowali szczególną staranność i rzetelność, o których mowa w art. 12 ust 1 Prawa prasowego.

W ocenie Sądu pozwanym dziennikarzom nie można odmówić szczególnej staranności i rzetelności, zarówno przy zbieraniu informacji, jak i przy ich wykorzystaniu w spornych publikacjach.

W materiałach dotyczących K. M. (1), zatytułowanym pierwotnie „(...)”, a później „(...)”, J. J. (3), pt. „(...)” oraz W. W. (1), pt. „(...)”, a także

w wypowiedziach w programach telewizyjnych dotyczących tych kwestii, dziennikarze poruszyli niezwykle waŝne społecznie kwestie związane z różnymi formami dyskryminacji kobiet zatrudnionych w formacjach wojskowych. Dziennikarze oparli się przede wszystkim na relacjach K. M. (1) i J. J. (3), przedstawiających ich stosunki z przełożonymi podczas służby w Żandarmerii Wojskowej, które przez bohaterki artykułów jak i przez dziennikarzy zakwalifikowane zostały jako molestowanie seksualne i mobbing, oraz na relacji W. W. (1), która wiąŝała odmowę przedłuŝenia z nią kontraktu na służbę w Żandarmerii Wojskowej z zajęciem przez nią w ciążę.

Jeśli chodzi o materiały dotyczące K. M. (1), to dziennikarze uzyskali informacje o jej stosunkach z przełożonymi podczas jej służby w (...) Oddziale Żandarmerii Wojskowej, opisanymi następnie w artykule, od samej K. M. (1), z którą przeprowadzili kilka rozmów. Jak wynika z postępowania dowodowego, dziennikarze wypytali K. M. (1) o przedstawianie przez nią sytuacje i prosili o przedstawienie dokumentów potwierdzających podawane przez nią informacje. K. M. (1) przedstawiła dziennikarzom posiadane dowody, w tym SMS-y o treściach z podtekstem erotycznym oraz dokumenty dotyczące przebiegu jej służby (w tym opinie służbowe, decyzję o obniŝeniu dodatku do wynagrodzenia, skargę do Ministra Obrony Narodowej), grafiki służb, które przygotowywała w Żandarmerii Wojskowej, a także wskazała dziennikarzom nazwiska osób z Żandarmerii Wojskowej, z którymi mogą porozmawiać. Dziennikarze dysponowali teŝ nagraniem z rozmowy K. M. (1) z ŝandarmami podczas wizyty, którą złożyli w jej domu w związku z postępowaniem wewnętrznym prowadzonym

w sprawie skargi K. M. (1) skierowanej do Ministra Obrony Narodowej. K. M. (1) udzieliła dziennikarzom informacji o tym, że T. S. (1) ją molestował, wskazała na czym molestowanie polegało oraz przedstawiła im opis zdarzenia związanego z próbą przeniesienia jej do innej jednostki. Po otrzymaniu informacji od K. M. (1) dziennikarze zaczęli weryfikować przedstawione przez nią informacje i dokumenty z informatorami z Żandarmerii, do których dotarli. Dziennikarze otrzymali potwierdzenie przekazanych przez K. M. (1) informacji od innych ŝołnierzy, w tym opis od osób widzących to, co się wydarzyło w momencie, kiedy K. M. (1) wzburzona opuściła gabinet pułkownika T. S. (1) oraz mających wiedzę o zainteresowaniu i pytaniach o K. M. (1) kierowanych przez T. S. (1) do innych ŝołnierzy. Dziennikarze rozmawiali z kobietami z Żandarmerii, przełożonymi K. M. (1), a następnie rozszerzając temat kontaktowali się

z byłymi komendantami i prawnikami, aby stworzyć szeroki obraz sytuacji. Dziennikarze dowiadywali się także o realiach załatwiania podobnych spraw w Żandarmerii Wojskowej. Dziennikarze umożliwili równieŝ odniesienie się do sprawy przełożonym K. T. S., którego oskarżyła ona o czyny mobbingu

i molestowania seksualnego, H. I., któremu K. M. (1) zarzuciła próbę nieuzasadnionego przeniesienia do jednostki w Ł., a także szefostwu Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej. Zarówno T. S. (1) jak i H. I. odmówili jednak komentarza do sprawy i odpowiedzi na pytania dziennikarzy, odsyłając ich do rzecznika prasowego. Dziennikarze nawiązali równieŝ kontakt telefoniczny z zastępcą Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej R. J., który równieŝ nie przedstawił żadnych konkretnych informacji dotyczących sprawy K. M. (1), lecz próbował podwaŝyć jej wiarygodność, wskazując na jej uprzednią karalność za składanie fałszywych zeznań (w rzeczywistości postępowanie

karne przeciwko K. M. (1) zostało warunkowo umorzone). Z kolei odpowiedzi udzielone na piśmie przez rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej były ogólnikowe. Rzecznik wskazał, że w sprawie zarzutów podnoszonych przez kapral K. M. (1) zostało przeprowadzone postępowanie wyjaśniające, w którym nie potwierdzono, aby podnoszone w jej skardze okoliczności miały miejsce, a zwłaszcza nie potwierdzono czy zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. Poinformował także, że

w Prokuraturze Okręgowej w W. – Wydziale ds. Wojskowych prowadzone jest postępowanie sprawdzające w sprawie kapral K. M. (1) i w tym stanie rzeczy nie jest możliwe udzielenie odpowiedzi na pytania dotyczące szczegółów opisywanych zdarzeń, gdyż udzielenie odpowiedzi na postawione pytania mogłoby naruszyć tajemnicę postępowania, a także skutkować podaniem do publicznej wiadomości szczegółów dotyczących okoliczności podnoszonych przez skarżącą zdarzeń, co mogłoby naruszyć dobra osobiste zainteresowanej lub osób trzecich. Dziennikarze nawiązali też kontakt w tej sprawie z Ministrem Obrony Narodowej, jednak nie uzyskali żadnego komentarza Ministra.

W konsekwencji stwierdzić należy, że dziennikarze wnikliwie zbadali sprawę dotyczącą K. M. (1) i w wyniku dokonanych czynności uzyskali obszerny materiał dotyczący tej sprawy. Fragmenty stanowiska Żandarmerii Wojskowej zostały przytoczone

w artykule, a w całości stanowisko zostało umieszczona pod artykułem w formie załącznika w formacie PDF.

W ocenie Sądu, dziennikarze zachowali również rzetelność przy sporządzeniu inkryminowanego artykułu. Zebrane przez dziennikarzy w sprawie K. M. (1) materiały uzasadniały wniosek, że relacja K. M. (3) o przejawach mobbingu i molestowania seksualnego, jakich doznała podczas służby w Żandarmerii Wojskowej, była wiarygodna, co dawało podstawę do postawienia w materiale przygotowanym przez dziennikarzy też dotyczących wystąpienia takich zjawisk. Materiał odwołuje się do wielu osobowych źródeł informacji (z oczywistych względów w większości przytoczonych anonimowo) oraz do dokumentów. Nie da się rozstrzygnąć jednoznacznie, nawet na gruncie dowodów przeprowadzonych w niniejszej sprawie, czy faktycznie doszło do chwycenia bohaterki artykułu za pierś przez jej przełożonego. Tym bardziej nie mogli tego rozstrzygnąć dziennikarze, które mają o wiele mniejsze możliwości w gromadzeniu dowodów, niż Sąd

(w szczególności nie mogą przesłuchiwać świadków pod rygorem odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań). Jednak w kontekście wszystkich dowodów uzyskanych przez dziennikarzy – w tym relacji samej K. M. (1), okolicznościom opisanym przez nią w skardze do Ministra Obrony Narodowej, nagraniu jej rozmowy

z funkcjonariuszami prowadzącymi czynności wyjaśniające w ramach postępowania wewnętrznego w Żandarmerii Wojskowej, dokumentacji medycznej K. M. (1) (wskazującej na jej problemy zdrowotne w związku z sytuacją w miejscu pracy), dokumentami wskazującymi na obniżenie K. M. (1) oceny okresowej

i dodatku do wynagrodzenia, sytuacji związanej z próbą czy groźbą przeniesienia K. M. (1) do oddalonej geograficznie jednostki Żandarmerii Wojskowej (potwierdzonej w niniejszym postępowaniu sądowym) – dziennikarze mieli uzasadnione podstawy do zamieszczenia w artykule treści opisujących zdarzenia dotyczącej K. M. (1)

i zakwalifikowania ich jako mobbing i molestowanie seksualne. Natomiast zainteresowani po przeciwnej stronie, wobec których sformułowała zarzuty K. M. (1), pozbawili się możliwości uwzględnienia ich stanowisk w materiałach prasowych, skoro odmówili jakiegokolwiek komentarza i odpowiedzi na pytania dziennikarzy. Rozumiejąc ograniczenia (ze względu na charakter służby) w kontaktowaniu się funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej z prasą, w postaci konieczności uzyskania zgody przełożonych, powinni oni jednak dążyć do uzyskania takiej zgody i udzielenia wyjaśnień (skoro zarzuty dotyczyły ich personalnie), zamiast zasłaniać się brakiem zgody, jeśli ich stanowisko miało być uwzględnione przez dziennikarzy. Z kolei stanowisko Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej przekazane dziennikarzom było ogólnikowe i formalne, odwołujące się do informacji o wynikach przeprowadzonych postępowań, zatem na jego podstawie nie można było podważyć twierdzeń K. M. (1) i uznać je za niewiarygodne.

W konsekwencji Sąd stwierdził, że nie miała miejsce bezprawność postępowania dziennikarzy przy sporządzeniu materiałów dotyczących K. M., w tym wypowiedzi zawartych w artykule prasowym, w materiałach audiowizualnych i w programie telewizyjnym.

W podobny sposób ocenić należy materiał dotyczący J. J. (3). W tym przypadku dziennikarze również odbyli kilka bezpośrednich spotkań J. J. (3), nagrali przeprowadzone z nią rozmowy, uzyskali od niej dokumenty związane z przebiegiem jej służby i jej sytuacją zdrowotną, a nadto uzyskali nagranie rozmowy telefonicznej oraz nagranie spotkania J. J. (3) z komendantem S. K. (1). Materiały te wskazywały na próbę nawiązania przez S. K. (1) z J. J. (3) relacji wykraczających poza stosunki służbowe, o jego zainteresowania osobą J. J. (3)

w aspekcie seksualnym, co wiązało się do pewnego momentu z faworyzowaniem J. J. (3) podczas służby, a od pewnego czasu – po odrzuceniu przez nią zamiarów S. K. (1) – skutkowało jej szykanowaniem, przejawiającym się brakiem wystosowania wniosku o jej awans na stopień podporucznika mimo spełnienia przez nią wszystkich warunków, próbą jej przeniesienia do innego wydziału, obniżeniem oceny okresowej czy ustaleniem dodatku do wynagrodzenia poniżej przyznanego wcześniej dodatku maksymalnego, wszczęciem postępowania dyscyplinarnego.

Przed publikacją artykułu dziennikarze wystąpili za pośrednictwem rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej ze szczegółowymi pytaniami do płk. S. K. (1), do gen. R. J. i do płk. S. B., dotyczącymi sprawy mobbingu i molestowania J. J. (3), umożliwiając zajęcie stanowiska przedstawicielom Żandarmerii Wojskowej. Jednak i ta odpowiedź była bardzo formalna i nie wyjaśniała istoty stawianych przez J. J. (3) zarzutów, skoro wskazano w niej, że płk. S. K. (1) nie wyraził zgody na ujawnienie jego wyjaśnień złożonych w ramach postępowania wewnętrznego, powołując się na możliwość przyniesienia szkody także ppor. J. J. (3). Treść tego stanowiska Żandarmerii Wojskowej została również umieszczona w całości pod artykułem w formie załącznika w formacie PDF.

Nie budzi wątpliwości, że opisane relacje pozasłużbowe, które nawiązał czy próbował nawiązać komendant S. K. (1) ze swoją podwładną J. J. (3), naleganie na ich kontynuowanie pomimo odrzucenia jego zamiarów przez J. J. (3), były niewłaściwe, mogły być zakwalifikowane przez J. J. (3) i przez dziennikarzy jako molestowanie seksualne, a szykany, które spotkały następnie J. J. (3) w miejscu pracy – jako mobbing.

W świetle powyższych okoliczności należy stwierdzić, że postępowanie dziennikarzy było staranne i rzetelne zarówno w procesie zbierania informacji o sprawie J. J. (3), jak i przy ich wykorzystaniu w spornej publikacji, która nie zawierała też nieadekwatnych do zebranych przez dziennikarzy obszernego materiału dowodowego. Wobec tego brak jest podstaw do zarzucenia dziennikarzom bezprawności postępowania w związku z wypowiedziami dotyczącymi J. J. (3), zawartymi w artykule prasowym, materiałach audiowizualnych i programie telewizyjnym.

Zdaniem Sądu, jako staranne i rzetelne ocenić należy postępowanie dziennikarzy przy przygotowywaniu materiałów prasowych dotyczących W. W. (1). Jak wynika

z przeprowadzonego w niniejszej sprawie postępowania dowodowego, dziennikarze przygotowując artykuł przeprowadzili rozmowę z jego bohaterką i jej mężem, uzyskali przekazaną im przez W. W. (1) dokumentację medyczną, z której wynikało, że ciąża bohaterki artykułu była zagrożona, dysponowali dokumentacją związaną ze służbą wojskową W. W. (1), w tym dziennikiem z ocenami oraz grafikami godzin i urlopów, zawierającymi wpisy dokonane ołówkiem. Po rozmowie z W. W. (1) i zapoznaniem się

z przedstawioną dokumentacją, dziennikarze weryfikowali otrzymane informacje z osobami z jednostki, które znały historię W. W. (1), w tym z żołnierzami, którzy organizowali szkolenie w M.. Dziennikarze nagrali także rozmowę telefoniczną, jaką przeprowadził z W. W. (1) płk. S. K. (1) – komendant Oddziału Żandarmerii Wojskowej w K., w przedmiocie przedłużenia jej kontraktu. Dziennikarze dysponowali zatem wieloma wiarygodnymi źródłami informacji, nie opierali się jedynie na gołosłownej relacji bohaterki artykułu. Przed publikacją artykułu dziennikarze umożliwili zajęcie stanowiska Żandarmerii Wojskowej, bowiem wystąpili do rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z pytaniami dotyczącymi sprawy W. W. (1), a treści z udzielonej odpowiedzi znalazły się w samym artykule (w sposób nie wypaczający ich sensu), a pełne stanowisko Żandarmerii Wojskowej zostało umieszczone pod artykułem w postaci pliku w formacie PDF.

Materiały, którymi dysponowali dziennikarze również i w tym przypadku dawały podstawy do przygotowania artykułu, w którym jego bohaterka przedstawia swoje zarzuty co do nieprawidłowości w planowaniu dyżurów i w

rozliczaniu godzin ponadwymiarowych szeregowych w Oddziale Żandarmerii Wojskowej w K., oraz opisuje przebieg szkolenia wojskowego, podczas którego dowiedziała się, że jest w ciąży, do sformułowania przez dziennikarzy krytycznej oceny postępowania Żandarmerii Wojskowej wobec W. W. (1) w tej sytuacji (ze względu na brak niezwłocznego odesłania jej do domu, kiedy i tak szkolenie nie mogło być jej zaliczone), jak i do postawienia tezy zawartej w tytule, że „(...)”. Co prawda, jak wykazało przeprowadzone przez Sąd postępowanie dowodowe, stosunek służbowy W. W. (1) został formalnie zakończony ze względu na upływ terminu określonego w kontrakcie, to jednak nastąpiło to w okresie, kiedy pozostawała ona na urlopie macierzyńskim po zajściu w ciążę i urodzeniu dziecka w trakcie trwania kontraktu. Prośba W. W. (1)

o przedłużenie kontraktu nie została uwzględniona, pomimo złożenia stosownego wniosku do komendanta Oddziału Żandarmerii Wojskowej w K.. W tej sytuacji radykalna teza postawiona już w tytule artykułu, mająca zwrócić uwagę na sytuację kobiet służących

w siłach zbrojnych, które decydują się na macierzyństwo, była uzasadniona wagą problemu, znajdowała uzasadnioną podstawę faktyczną i była dopuszczalna na gruncie wolności słowa, która obejmuje również prawo do wyrażania sądów krytycznych, zwłaszcza w stosunku do osób lub podmiotów działających w sferze publicznej.

Druga grupa spornych materiałów prasowych dotyczyła niezgodnych z prawem działań Żandarmerii Wojskowej przy wykonywaniu ustawowych zadań. W przypadku tych materiałów dziennikarze również poruszyli bardzo istotne społeczne kwestie związane

z legalnością działania tej formacji, która z racji swego charakteru winna stać na straży prawa.

Jak wcześniej wskazano, artykuł z dnia 18 stycznia 2018 r. pt. „(...)” miał formę wywiadu z majorem R. P., który w przeszłości był zastępcą Szefa Wydziału Wewnętrznego Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej i który wypowiadał się pod swoim imieniem i nazwiskiem. R. P. przedstawiony został w tym artykule jako osoba, która w trakcie swojej służby była świadkiem „zamiatania pod dywan” przestępstw popełnianych przez żandarmów, która starała się walczyć z nieprawidłowościami w postępowaniu żandarmów, a ostatecznie zameldowała ministrowi obrony A. M. o nieprawidłowościach wewnątrz swojej formacji, związanej z wyludzaniem dodatków wojennych, mobbingu kobiet, wykorzystywaniu stanowisk do osiągnięcia korzyści majątkowych, nielegalnych podsłuchach i działaniach operacyjnych wobec osób niewygodnych dla formacji i która w związku z tym spotkała się z sankcjami i napiętnowaniem ze strony Żandarmerii. R. P. w wywiadzie opowiedział o przypadkach, z którymi się zetknął podczas służby.

W ocenie Sądu brak jest podstaw do zarzucenia dziennikarzom nierzetelności postępowania przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów do przedmiotowego artykułu. Zanim dziennikarze zdecydowali się na publikację artykułu, odbyli kilka spotkań z majorem R. P., który opisał im dostrzeżone przez siebie nieprawidłowości, oraz poprosili R. P. o przedstawienie wszelkich dowodów świadczących, że podawane przez niego informacje są prawdziwe. R. P. przedstawił dziennikarzom szereg złożonych przez siebie zawiadomień o podejrzeniu popełnienia czynów zabronionych, skierowanych przez niego do prokuratury. Pokazywał im maile od żandarmów z A., przekazał informacje odnośnie spotkania z ministrem M., opisywał okoliczności przeszukania jego mieszkania i zatrzymania go przez Policję. Dziennikarze dysponowali także dokumentami pochodzącymi od osoby anonimowej oraz notatkami i dokumentami przekazanymi im przez oficera Policji. Dziennikarze wysyłali zapytania i rozmawiali z informatorami z oddziału specjalnego, żołnierzami i policjantami, którzy potwierdzali otrzymane informacje. Napisany przez dziennikarzy artykuł został przesłany do R. P., który go autoryzował. Nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności informacji przekazanych przez R. P. był fakt, że był on wysokim rangą funkcjonariuszem Żandarmerii Wojskowej, który zgodził się udzielić wypowiedzi pod własnym imieniem i nazwiskiem, co uwiarygadniało podawane przez niego informacje.

Przed publikacją powyższego artykułu dziennikarze umożliwili zajęcie stanowiska w przedmiocie informacji podanych przez R. P., bowiem zwrócili się do rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z szeregiem pytań dotyczących kwestii opisanych następnie w artykule. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych artykułów również i w tym wypadku odpowiedź rzecznika była lakoniczna

i zawierająca niewiele informacji dotyczących istoty zarzutów postawionych przez R. P.. W odpowiedzi na szczegółowe pytania dziennikarzy (przesłane pocztą elektroniczną) rzecznik prasowy wskazał bowiem tylko, że przeciwko mjr P. prowadzone są przez Prokuraturę Okręgową w W. Dział ds. Wojskowych dwa postępowania karne, w których ma on status podejrzanego, jak również, że jest on osobą z poważnymi zaburzeniami zdrowotnymi i pozostającą w sporze z Żandarmerią, w związku z czym do informacji przez niego przedstawianych należy podchodzić z dużą ostrożnością. Rzecznik podał także, że przeprowadzone przez Żandarmerię postępowanie wyjaśniające w sprawie nieprawidłowości w wypłacie dodatków wojennych nie potwierdziło doniesienia o nieprawidłowościach oraz zdawkowo odniósł się do pozostałych pytań dziennikarskich, wskazując m.in., że w sprawie postępowań dotyczących sygnalizowanych w pytaniach nieprawidłowości sugeruje zwrócić się do Prokuratury Okręgowej w W. Wydział ds. Wojskowych, zaprzeczył, by gen. P. miał pokazywać mjr. P. teczkę z jego fotografiami z innymi kobietami oraz zaproponował zapytać mjr. R. P., czy takie zdjęcia w ogóle istnieją, a jeśli tak, to jak Żandarmeria mogła wejść w ich posiadanie. Mimo tego, stanowisko Żandarmerii Wojskowej zostało uwzględnione przez dziennikarzy w treści artykułu, gdzie znalazły się fragmenty udzielonych odpowiedzi, oraz zostało w całości umieszczone pod artykułem w postaci pliku w formacie PDF.

Dziennikarze nie zignorowali też informacji podanych przez Żandarmerię Wojskową o problemach R. P. ze zdrowiem psychicznym, bowiem zapytali go o tę kwestię, otrzymali od niego do wglądu jego dokumentację medyczną, skonsultowali charakter zaburzeń R. P. z jego lekarzem psychiatrą, do których przekazał im numer telefonu, a informacje o chorobie zawarł także w artykule, bowiem znalazły się w nim odpowiedzi R. P. na pytania dotyczące tej kwestii, zadane przez dziennikarzy.

W związku z tym stwierdzić należy, że dziennikarze zachowali wymaganą staranność i rzetelność w zbieraniu i wykorzystaniu materiałów w związku z przygotowaniem spornego artykułu, a w artykule naświetlili wszelkie ważne okoliczności, m.in. przez rodzaj pytań zadanych R. P. (w tym dotyczących jego problemów zdrowotnych), na podstawie których czytelnik mógł wyrobić sobie własne zdanie na temat wiarygodności zarzutów stawianych Żandarmerii Wojskowej przez R. P.. Dziennikarze podczas prac na artykule sięgnęli do wszystkich dostępnych im źródeł informacji w celu zweryfikowania okoliczności podanych przez R. P.. Przekonanie dziennikarzy, że zdarzenia podane przez R. P. mogły faktycznie mieć miejsce, a nie zostały przez niego wymyślone, potwierdził fakt wszczęcia przeciwko R. P. przez Prokuraturę Rejonową w Lublinie Dział do spraw Wojskowych postępowania karnego przygotowawczego, w którym przedstawiono mu zarzuty z art. 265 § 1 k.k. i art. 266 § 2 k.c., dotyczące ujawnienia informacji niejawnych lub informacji, z którymi zapoznał się w związku z pełnioną funkcją W tych okolicznościach nie można uznać, by przygotowanie i opublikowanie przedmiotowego artykułu, jak i wygłoszenie przez dziennikarzy innych wypowiedzi dotyczących działań Żandarmerii Wojskowej w związku z osobą R. P. (m.in. w programie „(...) (...)" , były działaniami bezprawnymi.

Sąd stoi na stanowisku, że dziennikarze zachował wymaganą szczególną staranność i rzetelność w zbieraniu i wykorzystaniu informacji także przy opracowywaniu materiałów prasowych dotyczących artykułu „(...)”, w którym opisano temat nielegalnego pozyskiwania danych osobowych przez Żandarmerię Wojskową, w odniesieniu do danych na temat karalności i stanu zdrowia K. M. (1) i J. J. (3), na podstawie zakończonych postępowań, a także w odniesieniu do przypadku pozyskania przez Żandarmerię w 2015 r. z urzędów miasta w K. i w W. teczek osobowych sześciorga cywilów, będących bliskimi członkami rodzin funkcjonariuszy ŻW, podejrzewanych o autorstwo anonimów uderzających w byłego komendanta oddziału Żandarmerii w K. R. J. i komendanta oddziału S. K. (1). Analogiczne stanowisko należy zająć odnośnie artykułu pt. „(...)”, dotyczącego nielegalnego inwigilowania obywateli przez Żandarmerię Wojskową, na przykładzie pobrania materiału DNA od bohaterki określonej w artykule jako „A. W.” – funkcjonariuszki (...) i żony oficera (...) oddziału Żandarmerii Wojskowej.

Autor pierwszego z wymienionych artykułów, przygotowując materiał prasowy przeprowadził rozmowy z K. M. (1) i J. J. (3), jak również uzyskał informacje od anonimowych informatorów, zaś przekazane przez nich informacje zostały skonfrontowane przez dziennikarza z przedstawionymi przez informatorów dokumentami. Dziennikarz wszedł również w posiadanie teczek osobowych cywilów, których nielegalne pozyskanie przez Żandarmerię Wojskową zostało opisane w artykule. Przed publikacją artykułu dziennikarz zwrócił się do rzecznika prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej ze szczegółowymi pytaniami w sprawie sposobu uzyskiwania przez Żandarmerię informacji dotyczących kapral K. M. (1) i podporucznik J. J. (3) oraz teczek osobowych konkretnych osób z (...) W. i Urzędu (...) K.. W udzielonych odpowiedziach rzecznik prasowy wyjaśnił przyczyny pozyskiwania informacji dotyczących K. M. (1) i J. J. (3), ale nie wyjaśnił, dlaczego Żandarmeria Wojskowa zwróciła się o dokumenty na podstawie zakończonych postępowań. Rzecznik odmówił podania informacji w sprawie teczek osobowych, powołując się na niejawnosc postępowań wewnętrznych oraz czynności operacyjno-rozpoznawczych realizowanych przez Żandarmerię Wojskową, wskazując tylko na ogólne przepisy prawa, regulujące formy czynności podejmowanych przez Żandarmerię.

Z kolei przed publikacją drugiego z wyżej wymienionych artykułów, dziennikarz zwrócił się do rzecznika Prasowego Komendanta Głównego Żandarmerii Wojskowej z pytaniami dotyczącymi: czy Żandarmeria współpracuje z Biurem Spraw Wewnętrznych (...), czy Żandarmeria zleca (...) czynności operacyjne wobec osób niezwiązanych z policją, czy w 2016 r. wpłynął do Żandarmerii anonim dotyczący płk W. i jakie kroki podjęto w związku z tym anonimem i jaki był wynik postępowania wewnętrznego w tej sprawie. Rzecznik nie odpowiedział na powyższe pytania, a jedynie poinformował, że ŻW nie prowadziła i nie prowadzi żadnych podejrzanych operacji, a wszelkie jej działania są realizowane zgodnie z prawem, współpracę Żandarmerii i Policji reguluje porozumienie z 21 czerwca 2017 r., a czynności operacyjno-rozpoznawcze mają charakter niejawni, w związku z czym nie mogą podlegać ujawnieniu w trybie dostępu do informacji publicznej. Wskazał także, że Żandarmeria wykonując czynności operacyjno-rozpoznawcze zapewnia ochronę środków, form i metod ich wykonywania, zgromadzonych informacji oraz własnych obiektów i danych identyfikacyjnych, pozwalających na ustalenie tożsamości żołnierzy Żandarmerii.

Odpowiedzi Żandarmerii Wojskowej na pytania zadane przez dziennikarzy w sprawach odpisanych w dwóch wskazanych artykułach również były lakoniczne i nie wyjaśniały istoty problemów, których dotyczyły artykuły. Wobec tego stanowisko Żandarmerii Wojskowej w tych sprawach nie mogło być w większym stopniu uwzględnione przy konstruowaniu artykułów, skoro nie odnosiło się do istoty zarzutów dotyczących nieprawidłowości w działaniach Żandarmerii Wojskowej, opisywanych w artykułach. W każdym razie i przy pracy nad tymi artykułami dziennikarze sięgnęli do wielu różnych źródeł informacji, w celu zweryfikowania faktów i zdarzeń opisywanych w artykułach. Wynika to już z samej treści artykułów, w których powołano się na wypowiedzi wielu osób (z oczywistych względów w większości anonimowych), jak i na wiele konkretnych dokumentów. Dziennikarze umożliwili również Żandarmerii Wojskowej odniesienie się do spraw opisanych w artykułach. Nie można więc zarzucić dziennikarzom także i w przypadku tych dwóch artykułów niestaranności bądź nierzetelności postępowania przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych.

Podsumowując stwierdzić należy, że dziennikarze nie dopuścili się bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Żandarmerii Wojskowej w związku z wypowiedziami zawartymi w spornych artykułach prasowych bądź wygłoszonymi w programach telewizyjnych i materiałach audiowizualnych, które by usprawiedliwiało ingerencję sądu. Zawarte w materiałach opisy zdarzeń i ich oceny zostały dokonane rzetelnie i przedstawione w sposób mieszczący się w granicach debaty publicznej. Przedmiotowe materiały przedstawiają krytykę stosunków wewnętrznych i opisanych nieprawidłowości w działalności Żandarmerii Wojskowej, ale czynią to w sposób rzeczowy, pozostający pod ochroną prawa. Krytyka tego rodzaju stanowi normalny przejaw debaty publicznej w odniesieniu do podmiotu działającego w sferze publicznej i mogącego wywierać istotny wpływ na życie społeczeństwa, jakim jest Żandarmeria Wojskowa.

Przedmiotowe materiały dotyczyły ważnych społecznie tematów – sytuacji kobiet w służbach mundurowych oraz legalności działań podejmowanych przez tego rodzaju służbę przy wykorzystaniu instrumentów śledczych. Tematyka podjęta przez dziennikarzy dotyczyła zatem takich sfer życia publicznego, w odniesieniu do których zachodzi potrzeba otwartej debaty publicznej, ważnej w demokratycznym społeczeństwie, w ramach której obywatele mają prawo do uzyskiwania informacji. Przygotowując i publikując przedmiotowe materiały dziennikarze działali zatem w uzasadnionym interesie społecznym.

Przeprowadzone w niniejszej sprawie postępowanie dowodowe wykazało również, że dziennikarze spełnili obowiązki wynikające z art. 12 ust. 1 Prawa prasowego, tj. zachowali szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Dziennikarze nie ograniczali się jedynie do relacji jednostkowych osób – bohaterów artykułów czy opisywanych w nich zdarzeń, lecz sięgali do wielu innych źródeł, w tym dokumentów, nagrań rozmów telefonicznych czy informacji uzyskiwanych od innych informatorów z Żandarmerii Wojskowej. Dziennikarze każdorazowo umożliwiali też zajęcia stanowiska szefostwu Żandarmerii Wojskowej bądź jej funkcjonariuszom, wobec których formułowane były zarzuty przez bohaterów artykułów. Przedstawienie w materiałach funkcjonariusze odmawiali jednak rozmów z dziennikarzami, powołując się na brak zgody przełożonych, oraz odsyłali dziennikarzy do rzecznika prasowego. Z kolei stanowiska

i odpowiedzi na pytania przedstawiane dziennikarzom przez rzecznika prasowego były formalne, lakoniczne i niekonkretne, nie wyjaśniające istoty problemów, o które pytali dziennikarze. Wobec tego osoby przedstawione w publikacjach jako negatywni bohaterzy opowiedzianych w nich historii oraz Żandarmeria Wojskowa jako formacja, sami pozbawili się możliwości wszechstronnego przedstawienia ich punktu widzenia i uwzględnienia go w szerokim wymiarze przez dziennikarzy w spornych materiałach. Oceniając przedmiotowe materiały Sąd nie stwierdził, by dziennikarze przekazywali informacje w sposób selektywny bądź by działali pod z góry założone tezy. Wręcz przeciwnie – w działaniach pozwanych zauważyć można ostrożność podejścia do informacji uzyskanych od bohaterów artykułów, dokładną weryfikację źródeł, dążenie do poszerzenia źródeł informacji oraz przedstawienia zdarzeń w sposób wynikających z pozyskanych źródeł informacji. Waga opisywanych problemów i patologii oraz ich potwierdzenie wiarygodnymi (w dacie przygotowywania materiałów) źródłami informacji uzasadniała mocne sformułowania w tytułach artykułów prasowych bądź w wypowiedziach zawartych w materiałach, po ty by zwrócić uwagę czytelników na istotność opisywanych problemów.

Podkreślić trzeba nadto, że dziennikarzy nie obciążał w niniejszym procesie obowiązek udowodnienia prawdziwości zarzutów postawionych w spornych materiałach, jako konieczny warunek wyłączenia bezprawności. Przesłankę prawdziwości przekazywanych informacji, o której mowa w art. 6 Prawa prasowego, odnosić bowiem należy do prawdziwości źródeł, czyli ich rzetelnego wyboru, sprawdzenia i przedstawienia, zaś w tym zakresie – jak wyżej wskazano – sposób postępowania pozwanych nie budził żadnych zastrzeżeń. Należy mieć na uwadze, że dziennikarz ma do dyspozycji ograniczone środki ustalenia faktów, które nie są w żaden sposób porównywalne do środków będących

w dyspozycji organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości. Nie można było wobec tego wymagać od pozwanych takiej ścisłości ustaleń, jakiej można wymagać we właściwych, sformalizowanych postępowaniach. Postawienie przez prasę wymagania absolutnego perfekcjonizmu prowadziłoby do jej poważnego skrzepnięcia oraz zniechęcenia do podejmowania ważnych oraz trudnych i złożonych problemów życia publicznego w obawie przed odpowiedzialnością. Rola prasy nie sprowadza się tylko do dostarczenia informacji,

a jej celem jest często przedstawienie faktów mających na celu otwarcie dyskusji, wyrobienie sobie przez czytelnika własnej opinii, zasygnalizowanie istnienia konkretnych zagrożeń (tak SN w uchw. 7 sędziów z 18.02.2005 r., III CZP 53/04). W sprawach, które zostały poruszone w spornych publikacjach z pewnością nie było łatwo dojść do prawdy, ze względu na hermetyczność opisywanej w niej formacji wojskowej, zorganizowanej na zasadzie hierarchicznego podporządkowania, niejawnosć prowadzonych przez nią postępowań, jak

i zachowanie funkcjonariuszy opisanych w artykułach, którzy odmawiali rozmów z dziennikarzami, oraz postawę rzecznika prasowego Żandarmerii Wojskowej wyznaczonego do kontaktu z dziennikarzami, którego odpowiedzi na zadane pytania zawierały niewiele konkretnych informacji i nie wyjaśniały

istoty opisywanych zagadnień. Tym niemniej pozwani podjęli niemały trud wszechstronnego wyjaśnienia problemów przedstawionych

w materiałach, zachowując rzetelność przy zbieraniu, ocenie i publikacji materiałów. Wobec tego nie można przypisać pozwanym bezprawności postępowania, co wyłącza ich odpowiedzialność względem powoda za naruszenie dóbr osobistych.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd oddalił powództwo na podstawie powołanych wyżej przepisów.

Orzekając o kosztach postępowania Sąd kierował się zasadą odpowiedzialności za wynik procesu wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. Powód, jako przegrywający sprawę, obowiązany jest zwrócić pozwanym koszty postępowania niezbędne do celowej obrony. Koszty takie po stronie każdego z pozwanych stanowią koszty zastępstwa procesowego w wysokości 6.497, na którą składają się uiszczona opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego

w wysokości 17 zł, wynagrodzenie pełnomocnika procesowego w zakresie roszczenia niemajątkowego w wysokości 720 zł, wynagrodzenie pełnomocnika procesowego w zakresie roszczenia majątkowego w wysokości 5.400 zł, ustalone na podstawie § 8 ust. 1 pkt. 2 i § 2 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800), oraz wynagrodzenie pełnomocnika procesowego za postępowanie zażaleniowe dotyczące postanowienia

w przedmiocie zabezpieczenia roszczenia w wysokości 360 zł, ustalone na podstawie § 10 ust. 1 pkt. 2 w zw. z § 8 ust. 1 pkt. 2 przywołanego rozporządzenia.